

23, RUE TAITBOUT, 75009 PARIS ● 5 MAJA - MAI 1974 ● ROK WYDANIA XVII ● Nr 19 (863) ●

TYGODNIK POLSKI

Prix 1,10 F.
10 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



Fop 2273

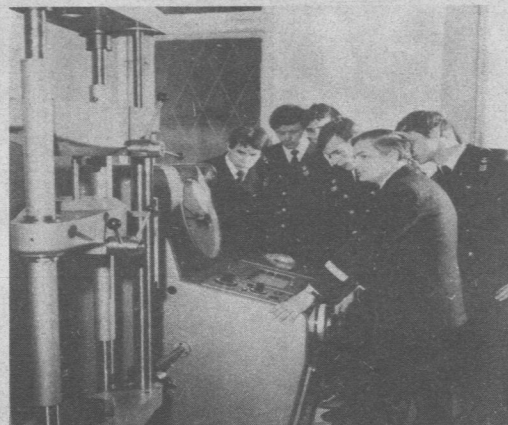
KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

PRZERZECZYN-ZDRÓJ (pow. Dzierżoniów). W części odrestaurowanego pałacyku zorganizowano tu przedszkole, z którego korzystają dzieci pracowników miejscowego Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej oraz rolników indywidualnych z pobliskich osad. Wkrótce w pięknym parku otaczającym pałacyk urządzone zostaną place gier i zabaw dla przedszkolaków.



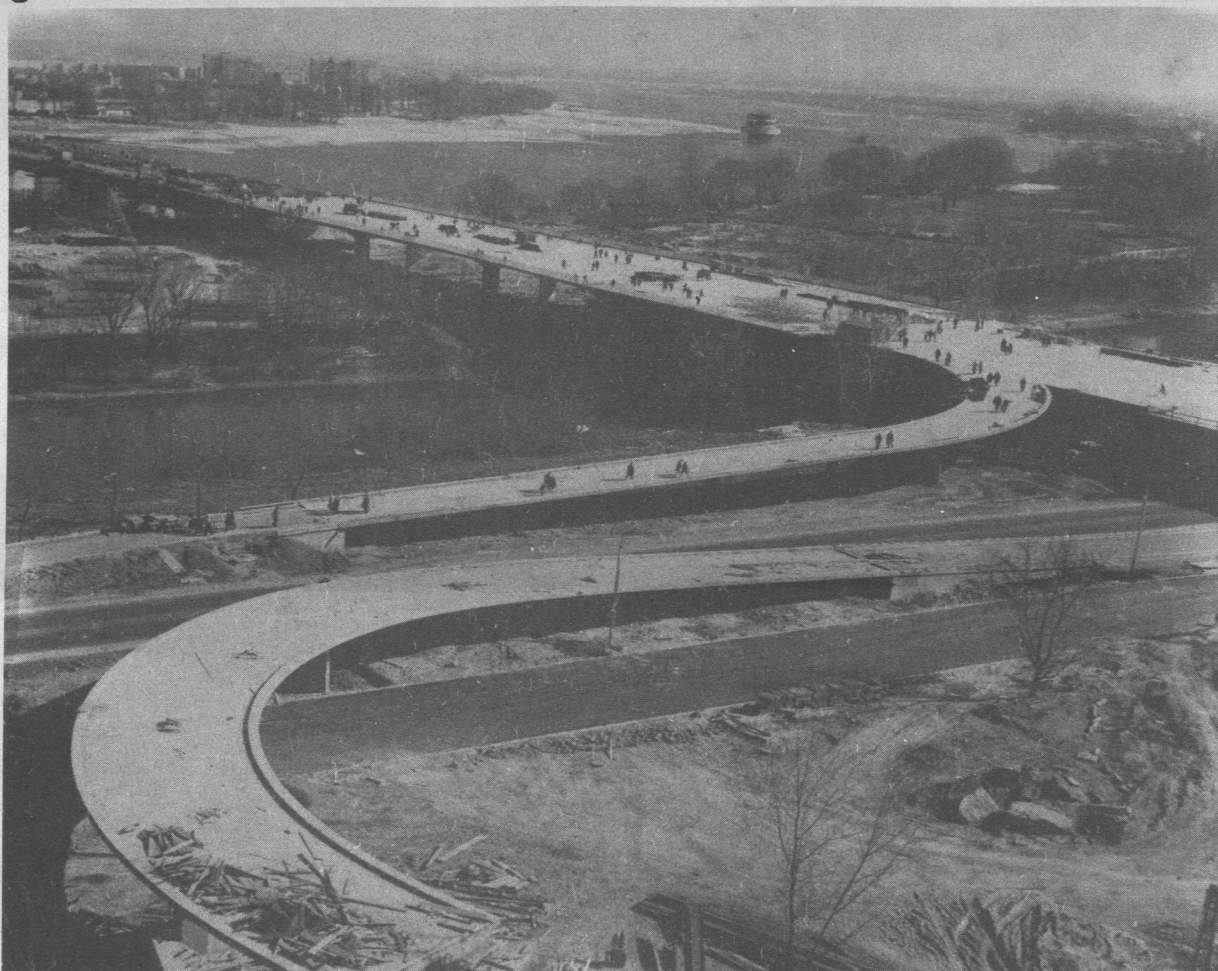
● 1



● 2

● 2

GDYNIA. Wyższa Szkoła Morska, najstarsza tego typu uczelnia w Kraju, przygotowuje kadry nie tylko dla Polskiej Marynarki Handlowej, ale również dla rybackiej floty dalekomorskiej. Młodzież kształci się tu w czterech kierunkach: nawigacyjnym, mechanicznym, elektrycznym i administracyjnym. Oto zajęcia z wytrzymałości materiałów, które prowadzi doc. dr inż. Alfred Brandowski.



● 3

● 3

WARSZAWA. Na skrzyżowaniu Trasy Łazienkowskiej z Wisłostradą coraz wyraźniej widoczny jest przyszły kształt tego ważnego węzła komunikacyjnego, który już za niecałe trzy miesiące oddany zostanie do użytku.

● 4

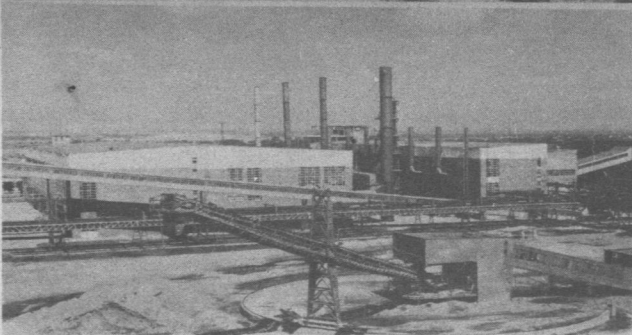
MACHÓW. Przez wiele lat nikt nie przypuszczał, że sady niedużej wsi, położonej w okolicach Tarnobrzegu, rosną na jednym z najbogatszych złóż siarki w Europie. Dziś na miejscu jej istnieje kopalnia i Zakłady Przetwórcze Siarki, wchodzące w skład kombinatu „Siarkopol”. Rocznie wydobywa się w nim 3 mln ton siarki, co daje Polsce trzecie miejsce w świecie. Kombinatu pracuje nie tylko dla potrzeb krajowych, dużą część jego produkcji przeznaczają się na eksport prawie do 40 krajów świata. Zdjęcie górne przedstawia dawną wieś Machów; dolne — obecny wygląd tego samego miejsca.



● 4

● 5

WROCŁAW. W ubiegłym roku Wrocławską Stocznia Rzeźnia (jej fragment na zdjęciu) rozpoczęła budowę zbiornikowców do przewozu chemikaliów, stosując w nich wiele prototypowych rozwiązań. Pierwsza jednostka została przekazana armatorowi holenderskiemu. Doskonała jakość statku i szybkie tempo budowy spowodowały dalsze zamówienia.



● 5

TYGODNIK POLSKI

LA SEMAINE POLONAISE

W numerze:

Dzisiaj rozpoczynamy cykl wieloedycyjnego „ABC Polski”, w którym będziemy przedstawiać trzydziestoletni dorobek polskich województw, ilustrowany bogatym serwisem fotograficznym. O regionie białostockim piszemy na str. 5—7

Z Zofią Ładyńską, pracownicą zyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego, a także posłanką na Sejm rozmawiamy w jej mieszkaniu, na nowym osiedlu „Kościusko” str. 8—9

Już od lat Kraków gościnnie otwiera podwoje dla młodzieży polonijnej. Uczą się tam nie tylko polskiego języka, ale również historii i poznają współczesność Kraju swoich ojców . . . str. 12—13

O Józefie Chełmońskim, który malował mazowieckie krajobrazy w Paryżu str. 15

Lesko, Ustrzyki, Solina, Baligród, w tych miasteczkach warto się zatrzymać, aby poznać piękno ziemi rzeszowskiej str. 23

Stale pozycje:

Prosto z Polski, Listy Józefa Grzybka, Rady od serca, Martine, powieść, rozrywki, program telewizyjny i radiowy, sport.

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc
314, rue Warmonceau,
60000-Charleroi
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty

kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.
półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.
rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur Général:
D. JAGOSZEWSKI BIENAIME

IMPRIMERIE

Zakłady Graficzne „Tamka”,
Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.
Nr indeksu 38063

JAK POLONIA WITAŁA NARODZINY POLSKI LUDOWEJ (3)

Ślubowanie w Maison de la Chimie

Zimą 1944 r. całe bez mała terytorium Francji było już wyzwolone spod jarzma hitlerowskiego, ale trwały jeszcze walki we wschodniej części kraju. Znajdujące się w pobliżu granicy szwajcarskiej miasto Belfort ogarnięte zostało przez dywizję francuską idącą od południa w składzie amerykańskiej 6 Grupy Armii dopiero 22 listopada. Stolicę Alzacji, Strasburg, odbito 28 listopada. Bezowocne były podejmowane przez wojsko francuskie próby wypędzenia hitlerowców ze stolicy departamentu Haut-Rhin — miasta Colmar. Niemcy utrzymać mieli jeszcze przez pewien czas kawał kraju na lewym brzegu środkowego Renu, ciągnąc nad prawym skrzydłem wojsk alianckich marszerujących od Riwiery.

POD ZNAKIEM POLSKIEGO ORŁA I FRANCUSKIEJ JASKÓŁKI

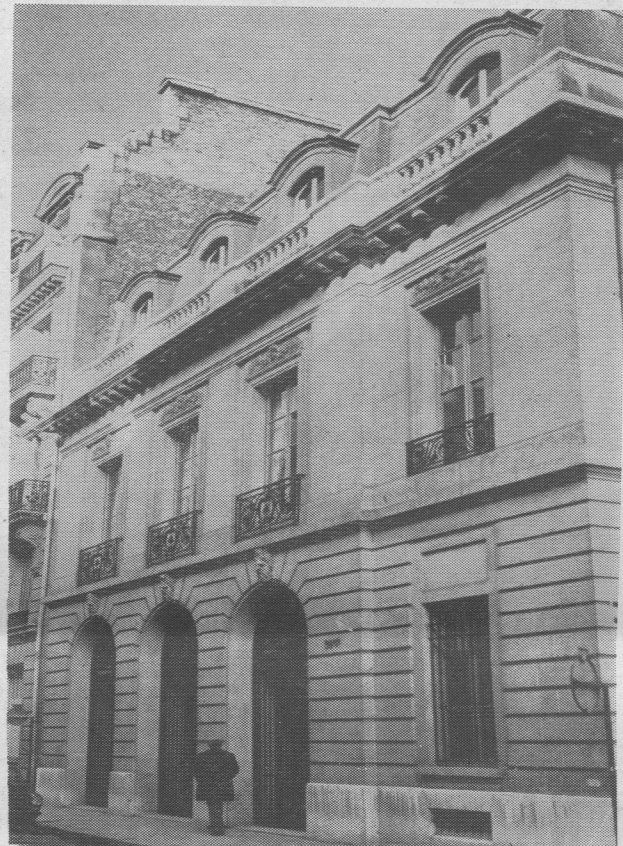
W owych francuskich oddziałach, które były się podówczas w Alzacji i Lotaryngii, znajdowali się także Polacy. Polacy ci byli członkami polskiej Milicji Patriotycznej. Wkrótce potem zostali oni wcieleni jako 19 i 29 Zgrupowanie Piechoty Polskiej do 1 Armii Francuskiej. Ci polscy żołnierze, którzy wespół z żołnierzami francuskimi przeszli w walkach przeciw hitlerowcom Ren i dotarli aż do Jeziora Bodeńskiego, nosili na furazerkach i hełmach polskie orzełki, a na sztandarze ich z jednej strony widniał biały orzeł, podczas gdy z drugiej zrywała się z rozpostartymi do lotu skrzydłami jaskółka — znak 1 Armii Francuskiej i symbol powrotu do kraju. Na podstawie umowy polsko-francuskiej wrócili oni później z bronią w rękę do Polski.

Kiedy członkowie Milicji Patriotycznej cementowali w Alzacji i Lotaryngii w ogniu walki przyjaźń polsko-francuską, organizacja, która powołała do życia Milicję Patriotyczną, tzn. PKWN we Francji*), zwołała w Paryżu kongres wychodźczy, w trakcie którego przedstawiciele Polonii francuskiej „naradzali się wspólnie nad potrzebami i bolączkami emigracji, nad akcją dla poprawy jej bytu, nad współpracą z narodem polskim i jego Tymczasowym Rządem oraz nad współdziałaniem z narodem francuskim w dalszym, wspólnym wysiłku wojennym”. Kongresem tym był I Walny Zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji, który odbył się w dniach 17 i 18 grudnia 1944 roku, w znajdującej się przy rue Saint-Dominique, a więc nie opodal Ambasady Polskiej, Maison de la Chimie.

800 DELEGATÓW, CZYLI POLSKA W MINIATURZE

Zjazd ten stanowi jedno z dnościejszych wydarzeń w dziejach Polonii francuskiej. Przybyło nań blisko 800 delegatów z 35 departamentów i reprezentujących 260 osiedli i kolonii polskich. Uświetniło go także swoją obecnością wiele osobistości francuskich i przedstawicieli francuskiego ruchu oporu. W prezydium jego zasiadały m. in. wnuczka największego polskiego poety, Maria Mickiewicz oraz córka genialnej Marii Skłodowskiej-Curie, Irena Joliot-Curie, która zresztą piastowała godność honorowej przewodniczącej PKWN we Francji i która w swoim prze-

*) O PKWN we Francji i jego zbrojnym ramieniu — Milicji Patriotycznej — pisaliśmy obszernie w dwóch poprzednich odcinkach cyklu pt. „Jak Polonia witała narodziny Polski Ludowej”.



Maison de la Chimie. Tutaj odbył się I Walny Zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji

mówieniu zwróciła się do zgromadzonych w Maison de la Chimie emigrantów tymi słowami:

„Zbierajcie się dzisiaj, jeszcze przed chwilą ostatecznego wyzwolenia, z myślą o przygotowaniu przyszłości waszego kraju. W wysiłkach waszych liczyć możecie nie tylko na sympatię tych Francuzów, którzy — jak ja potoczni się z Polską bliskimi więzami rodzinnymi, lecz także na sympatię Francji.”

Obrazy zjazdowe zagałi prezes PKWN we Francji — Tomasz Piętka. „Emigracja (...) tworzy na gościnnej ziemi francuskiej jakby Polskę w miniaturze — powiedział. — Są wśród nas Polacy ze wszystkich stron kraju, są reprezentanci wszystkich zawodów, wszystkich warstw społecznych i najrozmaitszych poglądów politycznych. Oto dlaczego Zjazd nasz może tu, we Francji, przemówić w imieniu całej Polski. Mamy nadzieję, że słowa nasze zostaną wysłuchane

DALSZY CIĄG NA STRONIE 4

Pismo, które jest kubek w kubek do Ciebie podobne

Wpadł Ci, Rodaku, do ręki numer „Tygodnika Polskiego”. Ponieważ ten numer Ci się spodobał, więc zastanawiasz się teraz, czy nie powinienes zaabonować naszego pisma. Jasne, że tak. Dlaczego?

Po pierwsze dlatego, że między „Tygodnikiem Polskim” a takimi ludźmi jak Ty, Rodaku, zachodzi uderzające podobieństwo. Artykuły drukowane w „Tygodniku Polskim” tchną uczuciem, które jest bliźniaczo podobne do Twojej, Rodaku, tęsknoty za daleką ojczyzną. Poza tym podobnie jak Ty, „Tygodnik Polski” służy sprawie przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej.

Pismo nasze powinienes zaabonować także dlatego, że tworzymy je właśnie dla takich ludzi jak Ty. Dlatego, że „Tygodnik Polski” jest spójnią łączącą francuską i belgijską Polonię ze starym naszym Krajem.

Wiele innych jeszcze względów przemawia za tym, abys niezwłocznie uczynił „Tygodnik Polski” swoim

domownikiem. Czytając „Tygodnik” odbywał będziesz jakby podróż po kraju ojczystym. Podczas każdorazowej lektury naszego pisma zwiędzał będziesz współczesną Polskę i krzepił swoje serce widokiem jej piękna i rozbudowy.

Przemysł to wszystko, a z pewnością zgodzisz się, że „Tygodnik Polski” jest tym właśnie pismem, na które czekałeś.

**ZNAJDZIESZ TEŻ W „TYGODNIKU”
CIEKAWY POWIEŚCI
I ZE SKUPISK WYCHODŹCZYCH
CAŁĄ MASĘ WIEŚCI**

i zrozumiane, jesteśmy bowiem wyrazicielami woli naszej odradzającej się ojczyzny. Łączy nas wszystkich wiara w posłannictwo ojczyzny, głębokie przekonanie, że przyszłość jej może być zagwarantowana jedynie przez politykę demokratyczną, zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną."

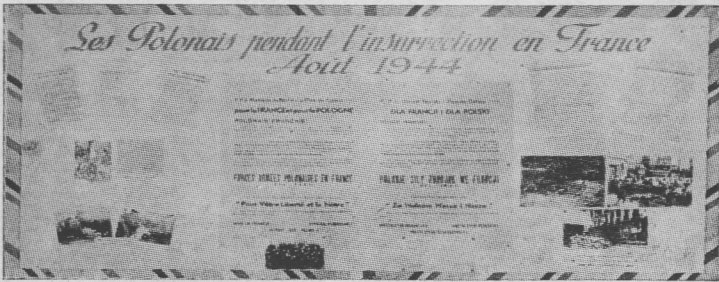
TELEGRAM OD KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ I PKWN W LUBLINIE

Uczestnicy Zjazdu odbyli cztery posiedzenia. Pierwsza z tych narad poświęcona była przyjaźni polsko-francuskiej. „Cześć naszego wychodźstwa pragnie powrócić do Polski (...) Inni, głębiej związani z Francją, pozostaną. Ci ostatni oddadzą wszystkie siły dla dobra Francji” — stwierdził w trakcie tego pierwszego posiedzenia prezes Tomasz Piętko.

W trakcie drugiego posiedzenia uczestnicy Zjazdu



Honorową przewodniczącą PKWN we Francji była córka genialnej odkrywczyni polonu i radu — Irena Joliot-Curie. Zasiadała ona w prezydium I Walnego Zjazdu Wychodźstwa Polskiego we Francji



W czasie Zjazdu czynna była w Maison de la Chimie wystawa ilustrująca dorobek Polonii francuskiej. Na wystawę tę składały się m. in. tablice unaoczniające wkład emigracji w gospodarkę francuską i udział Polaków w walce wyzwolitej narodu francuskiego, liczne zdjęcia, dokumenty

wysłuchali sprawozdania z działalności ustępującego zarządu PKWN we Francji i wyłonili spośród siebie komisję mandatową i komisję uchwał. W toku tego posiedzenia do Maison de la Chimie nadeszło kilka depesz, m. in. telegram od Krajowej Rady Narodowej i PKWN w Lublinie, w którym pierwsze władze zmartwychwstającej Polski donosiły m.in., iż „Polska otworzy szeroko swe wrota dla tych wszystkich którzy zechcą powrócić na ziemię ojczystą” i wzywały emigrantów, „by brali wszyscy udział w wysiłku wojennym Francji odrodzonej”.

Przedmiotem obrad toczonych w trakcie trzeciego posiedzenia były takie problemy, jak opieka nad starcami, szkolnictwo polonijne, kupiectwo i rzemiosło polskie we Francji, prasa polska, na wychodźstwie itd. Jeden z delegatów, reprezentujący skupiska polonijne w południowej Francji Ryszard Deperasiński, wygłosił podczas tego posiedzenia referat pt. „Zadania emigracji”, w którym zwrócił się do Polaków we Francji z apelem, by przyczynili się do „zwiększenia wysiłku wojennego Francji, do wzmocnienia jej Armii i do szybkiej odbudowy Francji”.

POLSKA LUDOWA RODZIŁA SIĘ TAKŻE W SERCACH EMIGRANTÓW

W trakcie czwartego i ostatniego posiedzenia dokonano wyboru nowego zarządu PKWN we Francji i wybrano także 5 posłów do Krajowej Rady Narodowej w Polsce. W toku tego posiedzenia okazało się dowodnie, że Polska Ludowa rodziła się nie tylko w kraju, ale również w sercach licznych emigrantów. W przyjętej z aplauzem rezolucji zgromadzeni w Maison de la Chimie wychodźcy stwierdzili, iż „Walny Zjazd wita wielkie reformy demokratyczne, urzeczywistnione przez PKWN w wyzwolonej części Polski, a w szczególności reformę rolną, która kładzie kres tysiącletniej krzywdzie chłopstwa polskiego i usuwają główne źródło wszystkich nieszczęść naszego Narodu. Reformy te czynią z Narodu prawdziwego gospodarza Kraju i pozwalają mu zbudować Polskę zdrową i zasobną, zdolną zapewnić chleb, oświatę i wolność wszystkim swoim synom”.

Pod koniec Zjazdu w Maison de la Chimie zabrzmiała wzruszająca przysięga. Oto tekst tego ślubowania:

- „My, postowie wychodźstwa polskiego we Francji, zgromadzeni na Walnym Zjeździe Emigracji w Paryżu
- ślubujemy pozostać zjednoczonymi i nie szczędzić sił w pracy nad zjednoczeniem całego wychodźstwa i obrony jego interesów;
- ślubujemy pozostać wiernymi ideałom demokracji i wolności Nowej Polski, za którą zginęli najlepsi synowie Narodu;
- ślubujemy kontynuować ich pracę i walkę aż do całkowitego pokonania wroga hitlerowskiego i odbudowy Polski niepodległej, silnej i demokratycznej;
- ślubujemy wysoko dzierżyć sztandar tradycyjnej Przyjaźni Polsko-Francuskiej;
- ślubujemy niestrudzenie pracować nad skupieniem całego wychodźstwa wokół Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, prawdziwego Rządu Nowej Rzeczypospolitej Polskiej.”

NA PRZYKŁADZIE WĘGLA

Prasa krajowa doniosła, że w dniu 11 kwietnia 1974 roku polski przemysł węglowy wydobyl 3-miliardową tonę węgla kamiennego. „Ojczyźnie ludowej na chwałę — narodowi na pożytek” — stwierdził wiceprezes Rady Ministrów, minister górnictwa i energetyki — Jan Mitrega. Z satysfakcją i dumą podkreślano, że wydobycie 3-miliardowej tony węgla kamiennego przypadło w jubileuszowym roku XXX-lecia Polski Ludowej. Ma ono szczególną wymowę ze względu na rangę górnictwa węglowego w polskiej gospodarce narodowej i jest równocześnie kartą wizytową rozwoju całej polskiej gospodarki, wymownym przykła-

dem zachodzących w niej zmian. Choć pokrótce przyjrzyjmy się więc bliżej niektórym liczbom, charakteryzującym drogę rozwoju wydobycia polskiego „czarnego złota”.

W pierwszym okresie powojennym, w 1945 roku, polski przemysł węglowy zanotował roczne wydobycie węgla w wysokości 27 mln ton, a w 1946 roku — 47 mln ton. Natomiast w 1973 roku roczne wydobycie węgla wyniosło już 156,6 mln ton. O dynamice wzrostu wydobycia świadczy fakt, że jeśli pierwszy miliard ton węgla kamiennego wydobyto w ciągu 14 lat (1945—1958), drugi miliard — w ciągu 9 lat (1959—1967), to trzeci wydobyto już w ciągu niewiele ponad 6 lat (1968 — 11.IV.1974).

Uzyskanie takich wyników wydobycia węgla kamiennego w Kraju nie było łatwe i stało się możliwe dzięki wielu czynnikom. Inwestycje i modernizacja przemysłu węglowego odegrały tu niemałą rolę. Wystarczy powiedzieć, że ogółem wybudowano w XXX-leciu w Polsce 14 nowych kopalń, zmodernizowano i zrekonstruowano od podstaw 41 czynnych

kopalń. W 1968 roku uruchomiono na Śląsku pierwszą w świecie w pełni zautomatyzowaną kopalnię „Jan”, która jest nie tylko sprawdzianem polskich osiągnięć naukowo-technicznych, ale stanowi również wzorzec, przenoszony z powodzeniem na inne kopalnie i nowe obiekty inwestycyjne. Dalsze dwie nowe kopalnie węgla kamiennego zostaną uruchomione i przekazane do eksploatacji w bieżącym roku.

Ofiarność polskich górników, rosnąca świadomość i dyscyplina, coraz wyższe ich kwalifikacje zawodowe, są też niezmiernie ważnym motorem osiągnięć polskiego przemysłu węglowego. Uzyskiwane zaś wyniki w Kraju w zakresie bezpieczeństwa i warunków pracy zaliczane są do najlepszych w świecie górniczym.

Tak więc Polska, jako czwarty producent węgla w świecie (po ZSRR, USA i Chińskiej Republice Ludowej), zajmuje jako eksporter drugie (po USA) miejsce w świecie. W ciągu minionego XXX-lecia Polska dostarczyła na rynki zagraniczne 650 mln ton węgla kamiennego, co dało Krajowi

35 miliardów złotych dewizowych.

Obecnie w dobie kryzysu energetycznego, rola węgla — „czarnego złota” Polski jeszcze bardziej wzrasta. Dalszy wzrost wydobycia węgla, który jest podstawowym surowcem energetycznym Polski, jak również wzrost jego eksportu przysporzą Krajowi nowych dóbr i dewiz.

Przemysł węglowy określa się często w Kraju jako „przemysł narodowy”. Niewątpliwie odegrał on i odgrywa w polskiej gospodarce pierwszoplanową rolę. Jednak nie jest on jedynym przemysłem, który przeszedł w minionym XXX-leciu tak zasadnicze i ogromne przemiany. Jest on po prostu podstawową i ważną gałęzią polskiej gospodarki narodowej, charakteryzującej się wielkim i dynamicznym rozwojem, tak znamienym w ostatnim XXX-leciu. Nigdy bowiem dotąd w historii Polski nie było tak pełnego i całkowitego scalenia jej bogactwa surowcowego z wysiłkiem i trudem polskich robotników oraz żywotnym interesem Kraju.

URSZULA KOZIEROWSKA

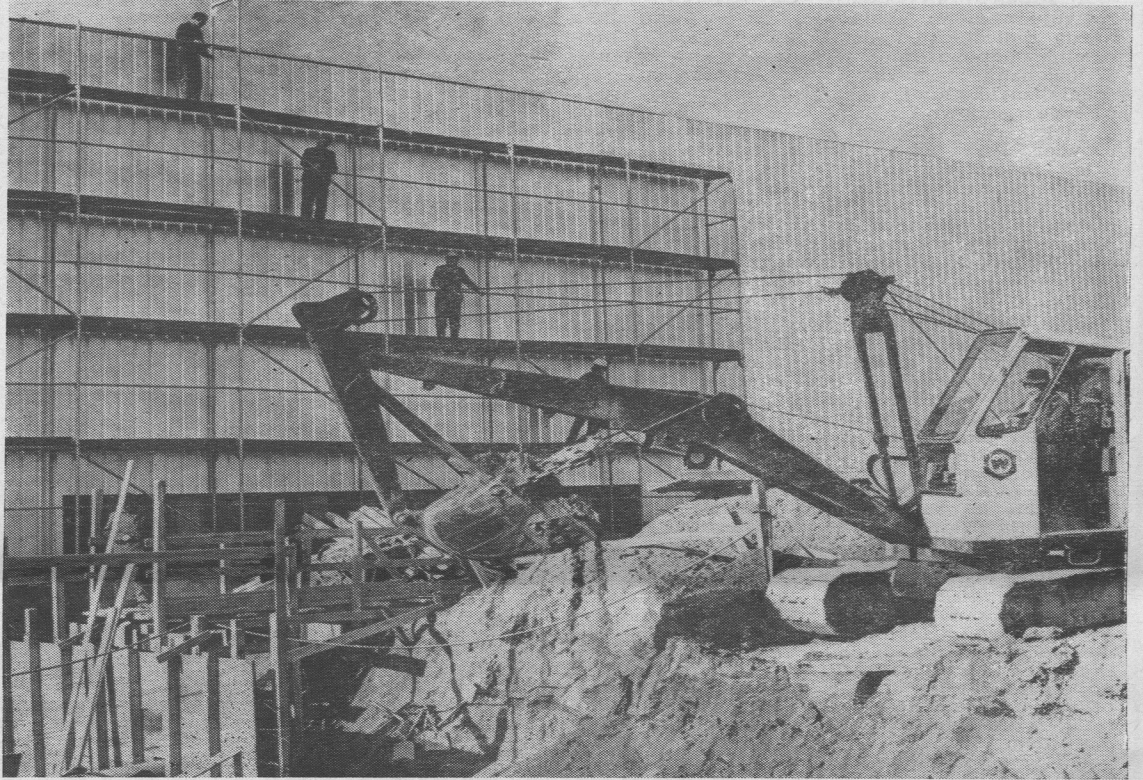
ABC POLSKI

Z okazji 30-lecia Polski Ludowej chcemy Was zapoznać, drodzy Czytelnicy, z Polską współczesną, pragniemy Wam przedstawić Kraj dokładniej niż to zwykle czynimy – województwo po województwie. Chcemy, abyście poznali jego przeobrażenia, osiągnięcia, różnorodny przemysł i ludzi żyjących nad Bugiem, Wisłą i Odrą.

A zatem co dwa tygodnie w cyklu zatytułowanym ABC Polski będziemy Wam prezentować portrety poszczególnych województw. Dziś przedstawiamy ziemię białostocką.

A partir de ce numéro, „La Semaine Polonaise” propose de présenter à ses lecteurs un panorama de la Pologne Populaire par voïvodie dont la parution dans ses colonnes sera bimensuelle.

Dix-sept voïvodies dont la somme générale donnera un aspect de la Pologne contemporaine dans son trentième anniversaire. Un cycle de voïvodies-documents qui permettra d'évaluer le chemin parcouru. C'est la voïvodie de Białystok qui inaugure ce cycle.



BIAŁOSTOCKA

AWANS WOJEWÓDZTWA

Kiedy myślimy o Białostocczyźnie niemal natychmiast staje nam przed oczami majestatycznie kroczący żubr i hoża dziewczyna w kurpiowskim, krochmalonym czepcu. Ot, zwykłe stereotypy tak mocno zakorzenione w naszej świadomości, że trudno je nawet teraz wykorzenić i na ich miejsce przyjąć nowe, odpowiadające bardziej dzisiejszemu obrazowi tego regionu.

Jest to województwo, które w ostatnim trzydziestolecu przeskoczyło niemal epokę, wystarczy przypomnieć, że u progu Polski Ludowej co czwarty mieszkaniec Białostocczyzny nie umiał ani czytać, ani pisać, a zbiory z hektara należały do najniższych w skali krajowej. Dziś Białostockie dorównuje najlepszym, nastąpił niemal dwukrotny wzrost plonów z hektara, a jednocześnie przeszło czterokrotny wzrost zatrudnienia w przemyśle. Nowa polityka gospodarcza na Białostocczyźnie zakłada intensywny rozwój trzech gałęzi przemysłu — włókienniczego, drzewnego i metalowego. Pierwszy z nich

ma już bogatą tradycję, ale nowoczesność w tej dziedzinie liczy się dopiero od niedawna.

Pracujące od sześciu lat **Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty”** zdążyły już przejść modernizację. „Fasty” produkują nie tylko tkaniny pościelowe i dekoracyjne, ale również oparte na elanie i polinosie. 25% produkcji idzie na eksport. O dobrych kwalifikacjach załogi tego zakładu niech świadczy fakt, że plany na pierwszy kwartał 1974 roku zostały przekroczone z kilkumilionową nadwyżką.

Tę samą gałąź przemysłu reprezentują **Lomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego**. Tutaj właśnie w końcu grudnia oddano do użytku najnowocześniejszą w Europie wykańczalnię, dzięki której zakład może dziś wyrabiać tkaniny niekurczliwe, trudnobrudzące się i niegniotące. Również **Fabryka Wyrobów Runowych „Biruna”** produkująca poszukiwane na polskim rynku sztuczne futerka przekroczyła plan pierwszego kwartału o 4 tys. metrów tkanin.

Wizytówką białostockiego przemysłu drzewnego są zakłady w **Hajnówce**, liczące ponad 50 lat. Obecnie w nowoczesnym zakładzie wytwarza się tarcicę iglastą i liściastą, płyty wiórowe, deszczułki, mozaikę płytową, płyty dekoracyjno-izolacyjne oraz meble. Miejscowe laboratorium suszarnictwa opracowało metodę suszenia drewna w zmiennych temperaturach, która zyskała uznanie specjalistów niemal w całej Europie.

Włókiennictwo, przemysł drzewny, to tradycja i „mocna” strona przemysłu białostockiego, ale rozwinęły się tam również zupełnie nowe dziedziny gospodarki w oparciu o zasoby miejscowych surowców i młodą wykształconą kadrę

pracowników. Do zakładów reprezentujących nowy przemysł na tym terenie można zaliczyć **Fabrykę Maszyn Rolniczych „Agromet”** w Czarnej Białostockiej, **Zakłady Taboru Kolejowego** w Łapach, **Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych** w Starosielcach, **Zakłady Podzespołów Telewizyjnych** w Białymstoku.

Tak jedynie w zarysach przedstawia się mapa przemysłowa Białostocczyzny, świadcząca również o zmianie mentalności społecznej jej mieszkańców.

— W ubiegłych latach — mówi wojewoda białostocki dr Zygmunt Sprycha — **Białostocczanie** niejednokrotnie odnosili znaczące sukcesy w różnych dziedzinach życia. Jednak dopiero w ostatnich latach w sposób widoczny utrwaliło się przekonanie, że region nasz posiada wszelkie dane, aby dorównać innym regionom, a nawet w wybranych dziedzinach życia znaleźć się wśród przodujących.

Bo przodować może również w rolnictwie i hodowli.

Blisko 50% mieszkańców Białostocczyzny zatrudnionych jest w rolnictwie i województwo to mimo nie najlepszej ziemi ma ogromne szanse stać się spichlerzem Polski. M. in. ze względu na stosowanie intensywnej gospodarki wprowadzania na użytki zielone arealu upraw przemysłowych i pastewnych. Zbiory zbóż wzrosły również dzięki postępowi technicznemu. Od dziesięciu lat Białostockie jest jednym z największych plantatorów truskawek w Kraju. Początkowo zbiory pochodziły z 1,5 ha, obecnie z 500 ha. Zmienił się także profil gospodarstw,

DALSZY CIĄG NA STRONACH 6-7

BIAŁOSTOCZYZNA

DALSZY CIĄG ZE STRONY 5

wiele spośród nich zajmuje się hodowlą, chociażby taką, jak wzorowe Państwowe Gospodarstwo Rolne w Zalesiu, prowadzące hodowlę lisów, królików, a od ubiegłego roku hodowlę dzików.

Przemysł, rolnictwo, hodowla równają w Białostockiem do najlepszych. Ale wiele jest jeszcze do zrobienia na tym terenie, gdzie ze względu na lichą glebę i skąpe bogactwa naturalne nie można było rozwijać przemysłu i rolnictwa na wielką skalę. Obecnie jest inaczej. Przemiany, jakie dotychczas zaszły na Białostocczyźnie, zobowiązują gospodarzą województwa do dalszych przedsięwzięć w kierunku kompleksowego rozwoju gospodarki.

A zmiany zapowiadają się ogromne. Plany rozwoju regionu zakładają, że po roku 1985 każda białostocka rodzina będzie miała samodzielne odpowiednio wyposażone mieszkanie. W dziedzinie gospodarki rolnej przewiduje się specjalizację mniejszych gospodarstw w ogrodnictwie, sadownictwie i w hodowli drobiu, a większych w hodowli trzody chlewnej, bydła i owiec. Przy pełnym wykorzystaniu pastwisk i łąk Białostocczyzna powinna osiągnąć z rokiem 1980 milion sztuk bydła.

Najważniejszy cel tego perspektywicznego planu — aby zapewnić ludziom dobrobyt poprzez rozwój gospodarki — znając mieszkańców Białostockiego będzie osiągnięty.

Autrefois une des régions les plus pauvres de Pologne, la voïvodie de Białystok a fait un tel bon en avant en trente ans qu'il est difficile d'imaginer aujourd'hui que chaque quatrième habitant de cette région ne savait ni lire ni écrire et que les récoltes à l'hectare étaient parmi les plus basses à l'échelle nationale.

La voïvodie compte parmi les plus dynamiques. Les récoltes ont plus que doublé à l'hectare bien que la terre soit pauvre, l'emploi dans l'industrie a quadruplé. La voïvodie mise sur trois industries: textile, métallurgique et du bois. Le textile est l'industrie cotonnière principalement qui se développe en plusieurs localités et se distingue par ses entreprises très modernes. L'industrie du bois se centralise surtout à Hajnówka où elle existe depuis plus de cinquante ans. Le laboratoire du séchage du bois de l'endroit a mis au point une méthode de séchage en des températures ambiantes variées qui a été reprise dans toute l'Europe. La métallurgie, ce sont les machines agricoles, le matériel roulant ferroviaire, les sous-ensembles de télévision.

50% des habitants de la voïvodie sont restés à la terre. Bien que la glèbe soit pauvre, la voïvodie risque de devenir le grenier de la Pologne grâce à l'introduction de méthodes modernes dans la culture industrielle et l'élevage. Depuis dix ans, la voïvodie est un des plus gros producteurs de fraises de Pologne. Le profil des propriétés foncières a changé, on y pratique de plus en plus l'élevage.

La politique de longue portée s'étendant jusqu'en 1985 permettra un nouveau bond spectaculaire. On verra une intensification des cultures maraîchères et fruitières, l'élevage des volailles, bovins, porcs et moutons (un million de têtes de bétail en 1980). Cela entraînera un développement de l'industrie alimentaire. Dans le vaste plan du développement harmonieux de la voïvodie entrent aussi les réalisations sociales et économiques pour un toujours meilleur niveau de vie de la population.

OAZA CZYSTEGO POWIETRZA

W bieżącym roku na Białostocczyznę zjedzie niemal dwa miliony turystów i wczasowiczów. Wielu z nich jest stałymi bywalcami tych stron, gdzie środowisko naturalne nie zostało jeszcze skażone cywilizacją. 17% terenu województwa znajduje się pod ścisłą ochroną, dzięki czemu jest tu najwięcej czystych, obfitujących w ryby wód i pierwotnych obszarów leśnych.

Białostocczyzna jednak chcąc już w niedalekiej przyszłości gościć u siebie 9 mln turystów dba o to, aby owo naturalne środowisko, walor dzisiaj niezwykle cenny, nie uległo zniszczeniu. Zatem ojcowie miasta zwrócili się do naukowców o pomoc otrzymując od nich wiele cennych wskazówek do programu ochrony środowiska. W ośrodkach przemysłowych, Łomży, Łapach, Sokółce uruchomiono oczyszczalnie ściekowe, a już wkrótce zostaną one również zainstalowane w Augustowie, Ełku, Suwałkach.

Ogromną atrakcją turystyczną jest Puszcza Białowieża o bogatej florze i faunie z gatunkami unikalnymi w skali światowej. Na terenie tym przebywa obecnie 250 żubrów, których stado można czasem spotkać, przejeżdżając trasą Białowieża — Hajnówka. Jeśli Białowieża jest lubiana zwłaszcza przez miłośników leśnej ciszy, to pojezierze Augustowsko-Suwalskie wydaje się wymarzoną miejscem do odpoczynku dla amatorów wędkarstwa i żeglowności. Czarna Hańcza, jezioro Wigry, Kanał Augustowski, to interesujący szlak żeglutowy. Trudno jest jednak pisać o pięknie przyrody na tym terenie, bowiem żadne słowo nie potrafi wiernie oddać walorów krajobrazowych, również suche dane geograficzne, że jedno z jezior ma 108 m głębokości, że ma powierzchnię 525,6 ha — wydają się puste. Bo jeśli nie widzieliśmy urokliwej wsi Giby nad jeziorem Pomorze, jeśli się nie uczestniczyło w przejeździe statkiem przez jezioro Necko, Białe i Studziennicze, to podróż wzrokiem po mapie niewiele sprawi radości. Ale już wkrótce będzie ona z pewnością należała dla wielu sympatyków tych okolic do przeszłości, bowiem wszystkie miejscowości o walorach wypoczynkowych powiększają swoją bazę turystyczną.

Po pierwsze zwiększy się ilość domów wycieczkowych i sezonowych oraz zakładów gastronomicznych. I ziemia ta będzie mogła przyjąć ogromną liczbę 9 mln wczasowiczów.

Pojezierze zaprasza również do sanatoriów, których kompleks powstanie w Augustowie-Zdroju, gdzie będzie można leczyć choroby gośćcowe, układu oddechowego i alergiczne. Podobno tutejsze złoża borowiny starczą dla wielu pacjentów, tylko jedno posiada zasoby na 150 lat.

Na całym terenie tego województwa dba się nie tylko o zagospodarowanie obszaru, ale również o jego wzbogacenie. Architekci w ramach konkursów projektują ośrodki wypoczynkowe, do realizacji zostają skierowane najlepsze prace; naukowcy opracowują najbardziej skuteczne metody ochrony środowiska. Wszystko po to, aby Białostocczyzna pozostała oazą czystej wody, powietrza, lasów, ale oazą dobrze zagospodarowaną.

La voïvodie de Białystok est synonyme de contrées enchanteuses qu'on ne peut se lasser de découvrir. L'environnement y est sauvegardé et 17% de la voïvodie est sous protection. Cela se traduit par des cours d'eau purs et poissonneux et de splendides forêts primaires. Comme d'ici peu la voïvodie accueillera chaque année quelque 9 millions de touristes, on a pensé dès maintenant à un contrôle scientifique de l'environnement pour que les centres industriels ne viennent polluer un milieu si précieux.



La plus grande attraction touristique est la forêt de Białowieża avec sa flore et sa faune uniques (actuellement 250 bisons y vivent en liberté). Et tous ces lacs magnifiques d'Augustów et des Suwałki fondus dans la splendeur du paysage baignant dans une lumière extraordinaire. L'énumération sèche des données ne peut en traduire la beauté, ici un lac à 108 m de profondeur avec une surface de 525,6 ha par exemple. Sachons simplement que les amateurs de pêche, de bateau à voiles, de kayak, ou tout simplement tous ceux qui aiment le calme, sont comblés. Pareilles richesses naturelles entraînent la création de sanatoriums où on pourra soigner les troubles des voies respiratoires, de la circulation et aussi les allergies. Un terrain qui par une juste politique économique, saura préserver ses richesses naturelles.

BIAŁOSTOCZANIN, O KTÓRYM SIĘ MÓWI...

Nieczęsto się zdarza, aby prowincjonalny autor stał się w ciągu kilku tygodni najpoczytniejszym współczesnym pisarzem. Wszystkie jego książki natychmiast zniknęły z księgarskich półek. Jest ich dotychczas pięć, w tym dwa tomy reportażu powstałe podczas dziennikarskich wędrówek po Kraju. Na podstawie dwóch innych zrobiono inscenizację teatralną. A wszystko się zaczęło od „Konopielki”, książki niezwykłej, pięknej i wzruszającej, a nade wszystko znakomicie napisanej, która uzyskała Nagrodę Literacką stołecznego tygodnika „Kultura” za rok 1973. Edward Redliński, autor najnowszego polskiego bestselleru, należy do młodego pokolenia piszących (rocznik 1940), urodził się pod Białymstokiem w wsi Frampole, z wykształcenia jest inżynierem geodeta, ukończył również Studium Dziennikarskie przy Uniwersytecie Warszawskim. Oto co mówi o sobie:

... miałem błogosławione dzieciństwo. Wyrósłem w miejscu — lasy dokoła — gdzie krzyżowało się prawosławie z katolicyzmem, gwara białoruska z mazowiecką i podlaską, szlachta z chłopstwem. Dochodziły do tego jeszcze takie schematy jak walka o miód, wielodzietna rodzina, no i jeszcze inne sprawy. Od razu miałem przed sobą świat skomplikowany...

Książka Redlińskiego jest historią wiejskiej rodziny i miastowej panny, która przyjechała uczyć w miejscowej szkole, ale nie fabuła jest najważniejsza, lecz język jakim została opowiedziana ta historia — szorstki, dosadny, ale zdrowy jak pajda razowego chleba. Zastanawiali się językoznawcy na ile język Redlińskiego zgadza się autentyczną gwara, którą posługują się mieszkańcy białostockiej wsi. Okazało się, że w 93%.

„Takim językiem mówią ludzie z mojej okolicy. Niczego nie wymyśliłem, no może ze 20 słów” — przyznaje autor.

Né en 1940, le jeune écrivain Edward Redliński a grandi dans un village de la voïvodie de Białystok et toute son oeuvre en est marquée. Il est venu au journalisme après avoir terminé des études d'ingénieur en géodésie. Son livre „Konopielka”, a reçu le Prix Littéraire de l'hebdomadaire „Kultura”, il est devenu un véritable best-seller. L'histoire se passe dans une famille paysanne. Le style est pittoresque, brut avec l'emploi du patois de Białystok.

Czwarte co do wielkości województwo w Kraju. Obszar nizinny — 23 153 km kw.

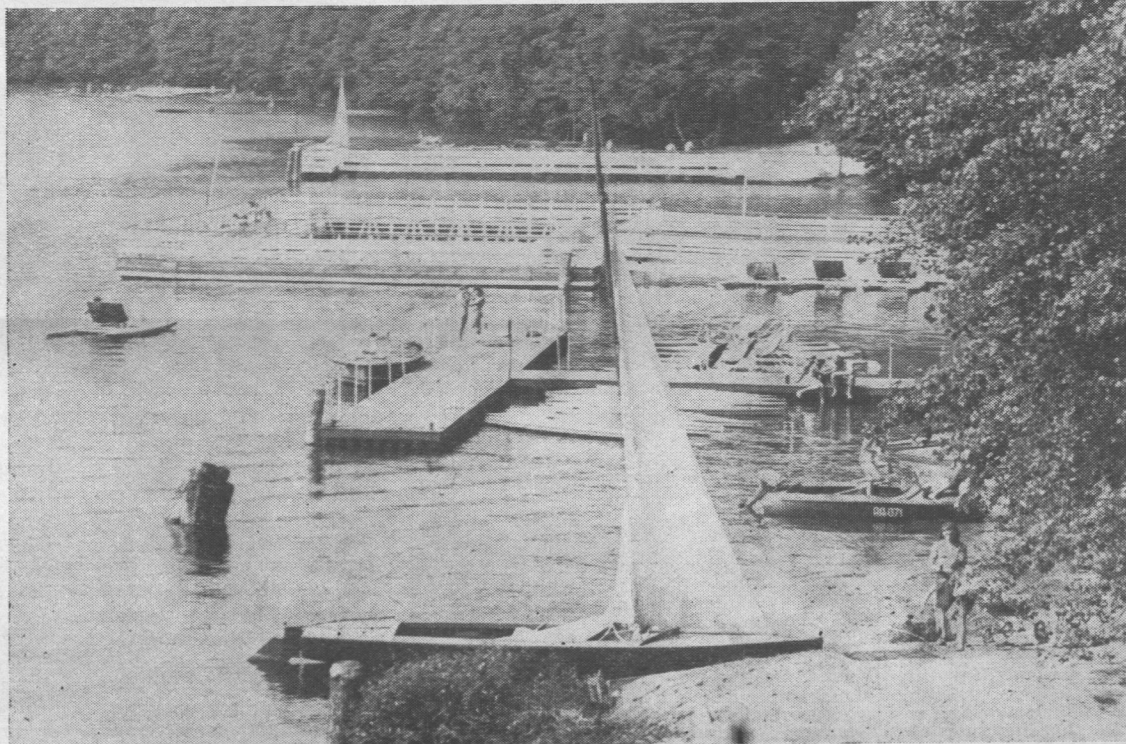
Liczba mieszkańców — 1 200 tys.

Stolica regionu — Białystok, 180 tys. mieszkańców, duży ośrodek przemysłu włókienniczego, rolno-spożywczego i metalowego. Trzy wyższe uczelnie: Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Inżynierska, Wyższa Szkoła Nauki i Sztuki — filia Uniwersytetu Warszawskiego.

Na północy województwa koncentrują się dwa wielkie pojezierza — Suwalsko-Augustowskie i Ełckie; trzy puszcze — Białowieża, Augustowska i Knyszyńska.

Avec ses 23 153 km², la voïvodie de Białystok est la quatrième de Pologne quant à la superficie. Elle compte 1 200 000 habitants. Sa capitale est Białystok: 180 000 habitants — centre de l'industrie textile, agricole, alimentaire et métallurgique. Trois écoles supérieures: de médecine, d'ingénierie, une filiale de l'Université de Varsovie.

Od A do Z



Akademia Medyczna — najstarsza uczelnia Białegostoku, powstała w 1950 r. Ma dwa wydziały: lekarski i stomatologiczny. Dzięki tej uczelni województwo ma większą liczbę lekarzy przypadających na 10 tys. mieszkańców niż takie kraje jak Szwecja czy Francja.

Białka — rzeka, której miasto zawdzięcza swą nazwę. Biały Stok w języku staropolskim znaczył tyle, co dziś „biały strumień”.

Cukrownia — nowoczesna, w tym roku zostanie oddana do eksploatacji w Łapach.

Dożynki — w roku 1973 Białostoczczyzna była gospodarzem tego ludowego święta.

Elk — pod Elkiem w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Zalesie znajduje się największa w Europie ferma niebieskiego lisa. W ubiegłym roku wszystkie skórki zostały sprzedane na aukcji w Londynie.

Fabryka Przyrządów i Uchwytów — to wiodący zakład kombinatu „Ponar-Biel” wytwarzający różnego typu narzędzia dla potrzeb rynku krajowego i na eksport.

Gęstość zaludnienia — najmniejsza w gminie Płaska w powiecie Augustów, osiem osób na 1 km kw.

Herby — ma ich Białystok aż dwa. Pierwszy nadany wraz z prawami miejskimi przez króla Augusta III w roku 1749 przedstawia Gryfa wspartego na monogramie z liter J.K.B. (Jan Klemens Branicki). Drugi nadany przez Prusaków przedstawia na górnym polu Polskiego Orła, na dolnym — litewską Pogoń.

Investycje kulturalne — w tym roku zostanie oddany zespół szkół artystycznych wraz z salą koncertową i internatem oraz 13-kondygnacyjny budynek dla środowiska twórczego.

Jaźwieża — tu grupa archeologów prowadzi wykopaliska z okresu pobytu na tym terenie plemion Jadźwingów, dokonując sensacyjnych odkryć.

Kreda piząca — największe pokłady tego surowca mineralnego w najlepszym gatunku znajdują się nad Bugiem, w okolicach Mielnika.

Legenda — głosi, że Białystok powstał w pierwszej połowie XIV wieku, a założycielem był wielki książę litewski Giedymin, który polując w Puszczy Bielskiej trafił na wyjątkowo malownicze wzgórza. Było to zimą i książę zawołał „Ach, jakie piękne białe stoki”, i rozkazał założyć na tym miejscu wieś o nazwie Biały Stok.

Łomża — miasto o tysiącletniej tradycji historycznej nad Narwią. Znajduje się tam ciekawe Muzeum Kurpiowskie z bogatą kolekcją bursztynów.

Mebłe — z Hajnówki i Łomży cieszą się ogromnym popytem na polskim rynku. Są to m. in. komplety segmentowe oklejone folią z żywicy poliestrowych.

Narodowy Park — liczy 5069 ha. Jest tu 21 rezerwatów, 8 dla fauny, 6 leśnych, 9 torfowisk, 2 krajobrazowe, 1 wodny i 1 flory.

Ogólnopolski Festiwal Muzyki i Poezji — spotykają się tu co roku od sześciu lat wybitni artyści ze wszystkich ośrodków kulturalnych Kraju.

Pałac Branickich — siedziba Akademii Medycznej. Zespół zabytkowy. Pałac wznosi się na miejscu, gdzie w XV wieku stał dwór pierwszych znanych w dokumentach właścicieli Białegostoku, Raczkowiczów. Pobliski park założył w XVIII wieku Le Nôtre, twórca ogrodów w Wersalu.

Ryby — sielawowe na terenie 11 tys. ha, leszczowe — 9,5 tys. ha, sandaczowe 1,5 tys. ha, linowo-szczupakowe — 5,2 tys. ha.

Sękacz — z przepisu białostockiego. Masło utrzeć do białości, dodać żółtek, cukru, mąki, skórkę z cytryny, wanilię. Z białek ubić pianę — wymieszać. Wałek okrócić papierem i sznurkiem obracać na rożnie elektrycznym nalewając warstwy ciasta. Piec aż do zarumienienia pierwszej warstwy, czynność powtarzać aż do zużycia ciasta.

Tykocin — zabytkowe miasteczko. Istniało już w XI wieku. Do najstarszych zabytków należą ruiny zamku z XVI w. Alumnat, klasztor pobnardyński, synagoga, kościół św. Trójcy.

Uniwersytetu Warszawskiego Filia — czyli Wyższa Szkoła Nauczycielska. Najmłodsza wyższa uczelnia.

Wyższa Szkoła Inżynierska — kształci kadre techniczną dla województwa. Już wkrótce zmieni swoją siedzibę, bowiem rozpoczęto budowę nowego obiektu na terenie 34 ha.

Zamenhof Ludwik — twórca międzynarodowego języka esperanto urodził się w Białymstoku. Mieszkał tu w połowie XIX wieku ludzie wielu narodowości, miało to z pewnością wpływ na podjęcie przez Zamenhota pracy nad utworzeniem sztucznego języka, którym można by swobodnie się porozumieć z każdym.

POSŁANKA



O Żyrardowie mówiło się zawsze, że to typowe, robotnicze miasto. Istotnie ton i wygląd nadawały mu fabryki włókiennicze, wśród których królowały żyrardowskie zakłady lniarskie i robotnicze załogi zamieszkujące fabryczne domy i różne bieda-chatupki.

Dziś, w roku jubileuszowym 30-lecia Polski Ludowej, także mówi się o Żyrardowie jako o typowym ośrodku robotniczym. Tylko że ta typowość jakże inne zawiera treści. Stare miasto skurczyło się i zmalało przy nowych osiedlach. Robotnicze załogi, które są chlubą tego miasta, to zespoły ludzi o coraz wyższych kwalifikacjach zawodowych, społecznie aktywne, zwyczajnie i po prostu biorące udział we współrządzeniu swym zakładem, miastem. Ba! Krajem! Właśnie w żyrardowskim mieszkaniu na nowym osiedlu „Kościszko” spotykamy się z posłanką na Sejm PRL — Zofią Ładyńską.

Przed niewielu godzinami wróciła z pracy, z pierwszej zmiany. Żyrardowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, gdzie od lat jest robotnicą, funkcjonują na zmiany. Dyktuje to między innymi moda na len. Wynika ona zarówno z wielkich, estetycznych jak też użytkowych walorów lnu. O tym włóknie naturalnym, przewiewnym, higroskopijnym mówi się, że „latem chłodzi, zimą grzeje”. Przepiękne lniane tkaniny to artykuł, za którym przepadają kobiety. One wypełniają sklepy, gdzie na półkach pyszną się lniane zasłony, wielkiej urody tkaniny sukienkowe, bielizna pościelowa, stołowa. Ale kobiety nie tylko lubią kupować len. One przy nim lubią pracować. To głównie rolniczki zajmują się na wsi plantacjami tej rośliny. I kobiety też biorą główny udział we wszystkich fazach przeróbki włókna na tkaninę. Tam, gdzie są potrzebne ich pracowite ręce, aby namotać szpulę przędzy lub malarska wyobraźnia — aby opracować wzór czy też splot, który podniesie i uwypukli naturalne walory surowca.

Zofia Ładyńska, gdy zaczyna mówić o swej pracy, od urody lnu zaczyna. Ma to widać we krwi. Od najmłodszych lat związana z zakładem. Podobnie jak jej dziadkowie i rodzice, którzy życie lub znaczną jego część przepracowali w zakładach lniarskich. Przepracowali, zarabiając ciężko na skromny kawałek chleba, nie przypuszczając jak los odmieni życie następnej generacji w ich rodzinie. Ładyńska jest racjonalistką. Nie lubi enigmatycznych określeń w rodzaju: los, szczęśliwy przypadek. Toteż precyzyjnie wyrażnie i mówi: życie z perspektywami, zawodowe satysfakcje i społeczne awanse — to konsekwencja zmian ustrojowych, wynik tego, że w Ludowej Polsce dla ludzi pracujących rzetelnie, zainteresowanych społecznymi sprawami, doksztalających się — wszystkie drogi stoją otworem.

I sypie jak z rękawa przykładami innych. Koleżanek i kolegów, robotników i inżynierów, lekarzy i nauczycieli, którzy podnosząc swe kwalifikacje, wiedzę, wciągając się w społeczne dla Kraju działania — piastowali lub piastują ważne funkcje w samorządach, radach narodowych, organach ustawodawczych. Niejeden żyrardowiak był już posłem. Wielu z nich jest radnymi. To prawda, ale obecnie funkcję posłanki z tego terenu pełni właśnie ona — Zofia Ładyńska.

Jest robotnicą. Właśnie w swoim zakładzie, wyróżniając się wielką pracowitością i obowiązkowością w pracy zawodowej, zaczęła równocześnie działalność społeczną. Jak do tego doszło?

— Zawsze byłam wrażliwa na krzywdę ludzką — mówi. — Sama przeszłam twardą szkołę życia i bardzo chciałam, aby inni mogli uniknąć niepotrzebnych życiowych przeżyć. Wprawdzie sytuacje, z którymi ja kiedyś na progu życia się zetknęłam, nie zdarzają się dziś już nikomu u nas. Nikt nie jest głodny, praca jest dla wszystkich. Ale w tej pracy... Ileż jeszcze jest trudnych spraw, jak skomplikowana jest sfera zagadnień, które nazywamy stosunkami międzyludzkimi... Zainteresowałam się tym. Próbowałam coś zrobić. Zauważono to. Przyszły pierwsze funkcje społeczne. Najpierw w zakładzie. Wiele satysfakcji dostarczyła mi trudna funkcja radnej. W moim mieście, które powinno wiele zrobić dla ułatwienia życia pracującym kobietom (my w Żyrardowie stanowimy większość robotniczych załóg) dostrzegałam wiele spraw do załatwienia. Próbowałam mieć w tym swój udział...

Był on coraz większy. O tym mówiły koleżanki Zofii Ładyńskiej, jej współtowarzysze pracy, zwierzchnicy. Niejednemu „zalaża za skórę” krytykując niedociągnięcia, których sam nie dostrzegł. Jeden się obraził, wielu zrozumiało intencje. Wszyscy zaś dostrzegali, że tej skromnej, zapracowanej kobiecie chodzi o rzeczy ważne, społeczne, a nie prywatne. Dostrzeżono też, że ma wiele zalet. W pracy nienaganna. W domu czuła i wrażliwa matka. Mimo jej wielostronnych zajęć zawodowych i społecznych mieszkanie zadbane i uderzająco czyste. I rodzina do siebie przywiązana. Starsza córka Anna — wprawdzie już wydołała się spod skrzydeł mamy. Wyjechała za męża. Ale „w posagu” wyniosła dyplom technika. Matka bardzo zabiegała i troszczyła się o wykształcenie córek. Toteż i młodsza córka Lucyna uczy się w szkole średniej.

Gdy dwa lata temu zastanawiano się, kto powinien w polskim parlamencie, w Sejmie, reprezentować ten okręg wyborczy — wysunięto Ładyńską. Zasiada teraz w ławach poselskich. Ma wpływ na kształt polityki społeczno-gospodarczej państwa, a jednocześnie mocno tkwi w swym dotychczasowym środowisku. Z tego czerpie przecież inspirację do swych wystąpień i działań.

W Żyrardowie znają ją dobrze. Prawie nie zdarza się, aby przeszła niezauważona. Zawsze ktoś ma do niej jakieś sprawy, o coś ją prosi, zabiega o interwencję. Taka jest też w zakładzie pracy i w dni jej poselskich przyjęć. Wszystkich wysłuchuje cierpliwie. I chociaż nie jej zadaniem jest załatwianie wielu drobnych spraw i trzeba domagać się, aby odpowiedzialni za nie ludzie tym się zajęli, to jednak w trudnych sprawach stara się pomóc. Przede wszystkim jednak z drobnych spraw, z okrucich ludzkich przeżyć, smartwień, ale i sukcesów i satysfakcji wyciąga wnioski co do kierunków kształtowania polityki społecznej państwa i utwierdzenia słuszności dotychczasowych posunięć.

W Sejmie posłanka Zofia Ładyńska pracuje w składzie Komisji Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych. Tam właśnie dyskutowano ostatnio o projekcie Kodeksu Pracy, który zawiera wiele uprawnień i przywilejów właśnie dla pracujących kobiet. Zaliczyć do nich należy przenoszenie kobiet do lżejszej pracy już od początku ciąży, gdy lekarz uzna to za niezbędne; prawo do dodatkowego 26-dniowego urlopu dla kobiet, które urodziły więcej niż

jedno dziecko; przyznanie urlopu macierzyńskiego kobiecie adoptującej niemowlę, a także prawo do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę.

To dla kobiet się przewiduje. Ale przecież wiele już osiągnęły. Niektóre dokonania są zresztą bardzo świeże, prawie jeszcze „ciepłe”.

— Jakąż radość sprawia mi — mówi Ładyńska, gdy np. opuszczonej przez męża kobiecie, a borykającej się z wydstaniem od niego pieniędzy na utrzymanie dzieci — mogę powiedzieć o państwowej, jednej z ostatnio podjętych decyzji utworzenia funduszu alimentacyjnego. A więc o tej państwowej polityce społecznej, którą teraz tak żywo się interesuję.

Diugi szmat drogi trzeba było przejść, aby z warsztatu włókienniczego trafić do parlamentarnej ławy. Tę drogę Ładyńska przebyła. Nie było to łatwe. Choć trzeba dodać, że cokolwiek w życiu robiła, to nie dla osiągnięcia tej funkcji. Ani jej w głowie powstała myśl, że może zostać posłem.

— Tak się składało — mówi — że gdy wykonałam jedno zadanie, to albo ja sama dostrzegałam następne, albo moi współtowarzysze społecznej działalności proponowali mi jakąś sprawę do załatwienia. Często się bałam, że nie podołam. Pamiętam, że gdy pełniłam jedną z funkcji w województwie, bez przerwy sobie w duchu powtarzałam: gdzie ty się pchasz... co ty robisz między tymi mądrymi ludźmi... Wtedy sama siebie przekonywałam, że jeśli ja się im na nic nie przyczyniam, to oni mnie bardzo. Przynajmniej więcej się od nich nauczę.

I nauczyła się słuchając wykształconych, wyrobionych społecznie ludzi, dużo czytając. Podczas rozmowy ze swymi wyborcami wykazuje dużą znajomość przepisów, orientację w skomplikowanych sprawach. Chyba tylko wrażliwości, delikatności, taktu i skromności nie musiała się nigdy uczyć, zawsze te cechy posiadała. I jej wyborcy to wysoko cenią.

BARBARA LEMANOWICZ

Durant les trente dernières années la situation de la femme polonaise a beaucoup changé. Le nombre de femmes qui doivent joindre les charges de maitresse de maison avec les fonctions professionnelles s'accroît au jour le jour.

De même augmente le rôle des femmes dans la vie politique du Pays. Leur présence dans les institutions représentatives à tous les échellons est de plus en plus visible. Zofia Ładyńska, ouvrière des Entreprises de l'Industrie du Lin de Żyrardów peut être un excellent exemple de cette tendance nouvelle.

Dans son usine Zofia Ładyńska est connue non seulement par son assiduité au travail, mais aussi par son engagement dans les problèmes sociaux. Elle a commencé sa carrière de militante dans ces usines et bientôt elle a été élue conseiller municipal. Enfin, quand on délibérait qui aurait dû représenter la circonscription de Żyrardów à la Diète, on a suggéré la candidature de Ładyńska. Ainsi elle est passée député.

Au parlement polonais Zofia Ładyńska prend place à la Commission du Travail, des Salaires et des Affaires Sociales. Dernièrement on y a discuté le projet du nouveau Code de Travail qui comprend entre autres plusieurs droits des femmes qui travaillent. Ładyńska qui connaît parfaitement les problèmes des femmes a eu une grande part à l'élaboration de ce projet.





KOBIETA I JEJ SPRAWY

W Polsce Ludowej ukształtował się nowy typ Polki — kobiety o rosnącym poziomie wykształcenia, kwalifikacjach zawodowych, umiejscawiającej pracę zawodową z obowiązkami społecznymi. Jest to możliwe dzięki społecznej polityce PRL, która umożliwia kobietom aktywność zawodową, społeczną przy równoczesnym ułatwianiu jej wypełniania obowiązków organizatorski ogniska rodzinnego.

Obecnie nie sposób nie dostrzec, co kobiety w Polsce w ciągu tylko ostatnich lat osiągnęły. Osiągnięcia ostatnich lat to przede wszystkim dłuższe, płatne urlopy macierzyńskie, z 12 tygodni do 16, wydłużenie okresu bezpłatnych urlopów (do trzech lat), przysługujące pracującym kobietom dla odchowania dzieci. Robotnice uzyskały prawo 60 pełnopłatnych dni na opiekę nad chorym dzieckiem.

Jednocześnie kompleksowo podejmowany i realizowany program usług, usprawnienia pracy handlu mają ułatwić kobiecie wykonywanie ich codziennych obowiązków. W sferze szeroko pojętych usług należy wspomnieć o powszechnym ubezpieczeniu wsi. Kobieta wiejska ma obecnie dostęp do lekarza i możliwość opieki nad swym zdrowiem.

Dalszym krokiem naprzód była realizacja postanowień I Krajowej Konferencji PZPR, która odbyła się w październiku 1973 roku. Rządowy program realizacji tych uchwał stwierdza, że „kluczowe miejsce w naszej polityce społecznej zajmują sprawy rozwoju narodu i wychowania młodego pokolenia, sprawy warunków życia rodziny i zwiększenie opieki nad matką i dzieckiem”.

Czas, który minął od Krajowej Konferencji przyniósł następne decyzje.

Wiele z nich dotyczy bezpośrednio kobiet. Zapowiedziane podwyżki płac w handlu — od czerwca b. roku to poprawa warunków życia wielu kobiet, które w zawodzie stanowią przecież 70 proc. Rozbudowa usług — to również zdjęcie z kobiety wielu pracochłonnych zajęć. Sprawa emerytur i rent, możliwość wcześniejszego z nich skorzystania w wieku 55 lat dotyczy również kobiet. Tu dodajemy, że nowe warunki przejmowania ziemi za renty rozwiążą trudną sprawę samotnych kobiet wiejskich.

Dla umocnienia rodziny, dla dostatniejszego w niej życia — wielkie znaczenie ma reforma dodatków rodzinnych, przewidująca ich zwiększenie. Zwłaszcza korzystnie układa się to dla kobiet pracujących i wychowujących kilkoro dzieci.

Nie wszystkim jednak rodzinom udało się uniknąć życiowych burz i konfliktów rodzinnych.

Decyzja o utworzeniu funduszu alimentacyjnego rozwiąże problem, z którym głównie borykały się opuszczone przez mężów kobiety.



1 Poseł Zofia Ładyńska wraca do domu po pracy.

2 Retusz wzorów na matrycach — codzienna praca pani Zofii — wymaga wiele uwagi.

3 Pani Zofia omawia z przewodniczącą koła ZMS problemy młodzieży pracującej w Zakładach.

4 W domu czeka wiele obowiązków — trzeba się uwić, aby na czas zdążyć z przygotowaniem obiadu.

5 Zofia Ładyńska jest robotnicą Zyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego.

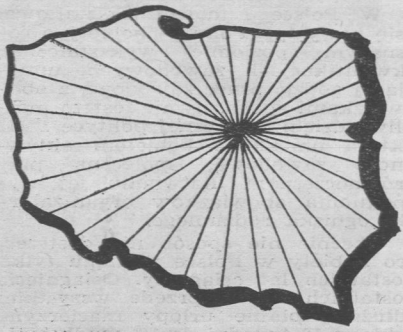
6 Ludzie znają i cenią panią Zofię — nawet na ulicy zwracają się do niej z prośbą o pomoc czy poradę.

7 Robotnice Zakładów Lniarskich opuszczają fabrykę. Z prawej — pani Zofia Ładyńska.

8 Zofia Ładyńska i Bronisława Świderek sprawdzają nowe matryce do tkanin lnianych.

Fot. J. Dobrydno

PROSTO Z POLSKI



PRZEMYSŁ

RUSZYŁA I TURBINA W „DOLNEJ ODRZE”. W elektrowni „Dolna Odra” pod Szczecinem zakończono próbną uruchomienie pierwszej turbiny. We wczesnych godzinach rannych wprawiono turbinę w ruch i po osiągnięciu 3 tysięcy obrotów przeprowadzono niezbędne próby techniczne, które wypadły pomyślnie. Sprawny rozruch umożliwi przeprowadzenie za kilka dni synchronizacji z siecią energetyczną Kraju i oddanie całego pierwszego bloku energetycznego. Pierwszy prąd popłynął więc z elektrowni „Dolna Odra” znacznie szybciej niż zakładano.

Budowa elektrowni przekroczyła obecnie półmetek. Przeszło 3-tygodniowa załoga pracuje już nad najtrudniejszym zadaniem, przyspieszenia montażu następnego dwóch bloków energetycznych, które zostaną oddane w 1974 roku. Elektrownia osiągnie w bieżącym roku moc 600 megawatów.

ROZBUDOWA ZAKŁADÓW „PRE-DOM-TERMET”. W Świebodzicach trwa rozbudowa zakładów „Pre-dom-Termet”. Specjalizują się one w produkcji grzejników łazienkowych, sprzętu turystycznego — kuchennek gazowych, lamp, promienników; są też jedynym w Kraju wytwórcą zapalniczek gazowych.

Rozszerzenie powierzchni produkcyjnej zakładów i modernizacja parku maszynowego umożliwią zwiększenie o ponad połowę rozmiarów produkcji poszukiwanego sprzętu.

NOWE PIEKARNIE NA ŚLĄSKU. W woj. katowickim wybuduje się w najbliższych latach kilka dużych i całkowicie zmechanizowanych piekarni, co powinno znacznie poprawić zaopatrzenie ludności w świeże pieczywo w różnych porach dnia.

Gotowa jest m. in. w stanie surowym piekarnia w Rudzie Śląskiej. Pełna zdolność produkcyjna obiektu wynosić będzie 27 ton pieczywa na dobę. Taki sam obiekt przekazano z końcem ub. roku w Jastrzębiu-Zdroju. Obecnie, o 2 miesiące wcześniej, niż przewidywały założenia, osiągnął on pełną zdolność wypieku. Budowę podobnej piekarni rozpoczęto także w Czechowicach-Dziedzicach.

GOSPODARKA MORSKA

REKORDOWE PRZEŁADUNKI W SZCZECINIE I ŚWINOUJSCIU. W zespole portowym Szczecin-Swinoujście w pierwszym kwartale br. przeładowano 5 662 tys. ton towarów, w tym 3 385 tys. ton węgla. Jest to najwyższy wynik jaki uzyskano w dotychczasowej historii tego portu. Ogółem przeładowano o 1,5 mln t więcej niż w tym samym okresie 1973 roku. Rekordowy był również marzec, w którym przeładowano 2 111 tys. ton towarów w tym 1 258 tys. ton węgla. Nie notowane dotychczas wyniki uzyskali także dokerzy Swinoujścia, prze-



ładując w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku 1 332 tys. ton towarów.

NOWY TYP STATKU RYBACZKIEGO. W stoczni w Uście położono stępkę pod budowę prototypowej jednostki rybackiej przeznaczony do połowów śledzi i szprot na Bałtyku.

Nowością jest umieszczenie na tym stosunkowo niewielkim statku pełnego zestawu urządzeń do przetwarzania ryb — m. in. maszyn do sortowania, odgławiania i filetowania.

W tym roku wybudowane zostaną 2 trawlerzy tego typu, które zostaną poddane próbom morskim i połowowym. Następnie przewiduje się zbudowanie serii tych jednostek.

NAUKA

CMEN-TARZYSKO KULTURY ŁUŻYCKIEJ ODKRYTO POD TORUNEM. Choć sezon archeologiczny jeszcze się nie rozpoczął, ziemia ujawnia dalsze tajemnice prasłowian. Ciekawego odkrycia dokonano we wsi Brachnowo w pow. toruńskim. Na polu rolnika Bronisława Krużewskiego odsłonięto w trakcie prac polowych duże cmentarzysko kultury łużyckiej założone przez prasłowian dwa i pół tysiąca lat temu. Znalezione liczne okazy dobrze zachowanych popielnic, które zabezpieczyli pracownicy naukowi Toruńskiego Muzeum Okręgowego.

KULTURA

OTWARCIE WYSTAWY KSIĘGOZBIORU KOPERNIKA W BIBLIOTECE NARODOWEJ. W Warszawie została otwarta wystawa dzieł z biblioteki Kopernika. Ten bezcenny, unikalny zbiór, stanowiący od przeszło 300 lat część biblioteki uniwersyteckiej w Uppsali, po raz pierwszy został zaprezentowany publiczności polskiej na wystawie zorganizowanej w grudniu ub. roku w Toruniu.

Książki z biblioteki Kopernika pochodzą z okresu wczesnego druckarstwa europejskiego, większość — z lat 1470—1500.

BIESIADY LITERACKIE W SALACH KIELECKIEGO ZAMKU. W stylowych salach zamku kieleckiego odbywają się koncerty. „Biesiady literackie” przy kominku, seanse filmów oświatowych, urządzane są wystawy sztuki, artystycznego rzemiosła ludowego itp.

W koncertach na zamku występowały już obok krajowych — zespoły i soliści m. in. z Bułgarii, Czechosłowacji, Francji i Rumunii.

Muzeum Świętokrzyskie przygotowuje wiele imprez, które obrazować będą m. in. kulturalny dorobek regionu. W przygotowaniu jest wystawa pt. „30 lat muzealnictwa kieleckiego”.

Na ostatniej, czwartej z kolei „Biesiadzie literackiej” zaprezentowano miłośnikom literatury teksty utworów Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Łukasza Gór-



nickiego, Jędrzeja Kitowicza i innych, recytowali studenci i uczniowie kieleckich uczelni i szkół. Spotkanie odbyło się w sali, w której urządzona została wystawa pt. „Pan Tadeusz”.

ZA ROK ATLAS WARSZAWY.

Takiego wydawnictwa jeszcze nie było: w graficznej formie, w przejrzystych kolorowych mapach znajdziemy niemal wszystko o Warszawie. Z okazji 100-lecia służb geodezyjnych Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne przygotowuje atlas o stolicy. Będą w nim zawarte dane geograficzne, administracyjne, historyczne, ukazana będzie Warszawa współczesna i dawna, rozwój kartografii (np. na przykładzie pl. Krasiańskich rozwój map szczegółowych, stare mapy z czasów St. Augusta).

Publikacja ta ukaże się w przyszłym roku.

TECHNIKA

W BYDGOSZCZY POWSTAJE MUZEUM ROWERÓW. W Zjednoczonych Zakładach Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy przystąpiono do tworzenia Muzeum Rowerów. Pierwszym eksponatem jest bicykl z 1850 roku. Zakupiono go w Poznaniu od jednego z tamtejszych zbieraczy-hobbistów. Do „Rometu” nadeszło już wiele ofert z całego Kraju z propozycjami sprzedaży rowerów z dawnych lat dla bydgoskiego muzeum.

W „Romecie” gromadzone będą także egzemplarze produkowanych obecnie rowerów wszystkich typów. W uwagi na niewielkie pomieszczenia muzeum, eksponaty te będą miniaturowe.

Jednym zdaniem

● Już trzeci rok z rzędu handlowcy spod znaku Warszawskiej Spółdzielni Spożywców organizują na centralnym placu Opola ogromny jarmark. W tym roku nosi on hasło „Wszystko dla młodych małżeństw”.

● Tego lata rozpocznie się nowa akcja harcerska pod nazwą „Bieszczady 40”, w której uczestniczyć będą wszystkie chorągwie Związku Harcerstwa Polskiego w Kraju. Akcja ta — rozpoczęta w roku 30-lecia Polski Ludowej, prowadzona będzie przez lat dziesięć, do czterdziestej rocznicy powstania PRL.

● W Jabłonnie koło Warszawy odbyła się sesja Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000”, poświęcona problematyce kadr kwalifikowanych w perspektywie lat 1990—2000. W sesji wzięli udział zajmujący się rozwojem kadr specjaliści ze wszystkich ośrodków naukowych Kraju, przedstawiciele poszczególnych resortów, wyższych uczelni i działacze gospodarczy.

● Jak pięknie są holenderskie tulipany będą mogli niedługo prze-



kończy mieszkańcy Krakowa. Z inicjatywy pana Hermana Eickhoffa, miasto otrzymało bowiem cebulki nie znanych u nas gatunków tych kwiatów. Są one darem Spółdzielni Ogrodniczej Hodowli Kwiatów i Nasion Kwiatowych w mieście Aalsmeer.

Tygodniowa gawęda

Nie mogę gawędzić przed wakacjami o całej turystyce, bo zajęłbym wszystkie strony miłego „Tygodnika”, wybieram jeden jej wy-cinek: turystykę studencką. Czyż nie to świadomie, z dwóch niejako względów: 1 — dlatego, że jest atrakcyjnie robiona, 2 — dlatego, że jest kalkulowana tanio. Obie te przyczyny łączą się z jeszcze jedną, kto wie czy nie najważniejszą, mianowicie z programem państwa odnośnie wszechstronnej opieki nad młodzieżą. W konkretnym przypadku wyraża się to w formie dofinansowywania wyjazdów studenckich, sięgającego w uzasadnionych przypadkach aż 70% kosztów. Jest to więc swoisty rodzaj inwestycji, przy okazji zaś szkoły społecznego myślenia, jako że delikwenta typują na wyjazd jego koleżdy z wydziału czy grupy, i to w publicznej dyskusji. Decydują przy tym wyniki w nauce, działalność społeczna, znajomość języków obcych, rok studiów.

Co turystyczne biuro studenckie „Almatur” proponuje studentom? Mnóstwo tras, krajów, sposobów podróżowania, wypoczynku, pracy wakacyjnej, nauki. Modne dziś wśród Polaków są Hiszpania i Grecja. Ale zainteresowania ich obejmują też: Włochy, Anglię, Francję, Holandię — Belgię — Luksemburg (trasa łączona), Finlandię, Austrię — NRF, Turcję, Egipt, Liban — Syrię, no i Grecję oraz Hiszpanię. Sporo z tych wyjazdów ma charakter językowiedokształcący. Inne mają na celu podniesienie kwalifikacji specjalistycznych. Jeszcze inne organizowane są dla specjalistów (np. dla alpinistów; pobytu w Szwajcarii i Francji przygotowuje, dla przykładu, UCPA, (Francuska organizacja zajmująca się wypoczynkiem i turystyką młodzieży). Wreszcie: polscy studenci chętnie uczestniczą w międzynarodowych obozach pracy (wzasy te wspólnie organizuje UNESCO); w tym roku obozy takie zorganizują: Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Szwecja, Wielka Brytania, Szwajcaria, Norwegia, Austria.

Jak z powyższego widać, choć rzecz omówiłem z grubsza tylko, studenckie wczasowanie zagraniczne jest dość nietypowe, ale przez to właśnie atrakcyjne. Wyjedzie kilkanaście tysięcy studentów, ci którym się nie powiodło, będą mieli większą szansę w przyszłym roku, jako że oczekiwanie na wyjazd też bierze się pod uwagę przy przydziałach miejsc.

Czas kończyć. Mili, gawęda. Może do niej wrócę jesienią, kiedy i studenckie wojażowanie się skończy, a my wszyscy będziemy się szykować do zimy.

MAREK

CULTURE

UNE MONNAIE UNIQUE. La presse polonaise publia une information venue de France, savoir, une pièce de 50 ducats provenant des collections de Sacha Guitry, allait être vendue aux enchères. La curiosité de cette pièce était de présenter l'effigie de Sigismond III Vasa.

Un numismate éminent de Varsovie, le dr Zygmunt Wdowiszewski, a donné quelques éclaircissements concernant cette monnaie rare:

Sigismond Vasa aimait l'or et il patronait souvent le lancement de nouvelles pièces. Le ducat devait toujours être d'or. Sigismond Vasa fit frapper non seulement des pièces de 50 ducats mais aussi de 70 et 100 ducats. Toutes ces pièces sont des exemplaires très rares. M. Wdowiszewski lui-même n'a jamais vu 50 ducats tout comme 70. Par contre Cracovie possède deux monnaies de 100 ducats. Une autre monnaie de 100 ducats est à New-York et une autre à Londres au British Museum. Aucun musée, à sa connaissance, ne possède de pièces de 50 ducats. La pièce vendue aux enchères à Paris est donc une rareté parmi les raretés. Quant à l'explication qui voudrait que cette monnaie ait été frappée à l'occasion de la victoire de Chocim remportée sur les Turcs, elle est sans fondement.

ECONOMIE

AU SERVICE DE L'ÉLEVAGE. Un groupe de trois chercheurs de l'Institut Vétérinaire de Puławy s'est vu remettre dernièrement le prix du ministre de l'agriculture pour le vaccin qu'ils ont découvert contre la colibactériose des porcs. Il s'agit du directeur de l'Institut — le prof. dr Marian Truszczyński (sur la photo), et les dr Stanisław Terenczuk et Danuta Ciosek.

Les travaux pour la mise au point du vaccin demandèrent quinze ans. En étudiant les raisons et l'évolution de la maladie, on remarqua que seulement quelques-uns parmi les deux cents genres d'*Escherichia coli* provoquent la colibactériose en Pologne et ce particulièrement dans les élevages intensifs de porcs. Les raisons en sont des changements brusques de nourriture ou d'autres facteurs néfastes pour l'organisme animal.

Le vaccin est un grand acquis dans la lutte contre cette grave maladie qui infligeait des pertes parfois sévères dans l'élevage.

LA CARRIÈRE DU LIN. Il a de forts concurrents comme la laine, le coton, les tissus synthétiques, mais il a su quand même trouver les moyens pour remporter des succès et pour trouver ses amateurs fidèles. Le lin polonais a fait une brillante carrière non seulement en Pologne, mais aussi dans une centaine de pays du monde entier. Son exportation représente actuellement 16% de l'exportation mondiale. Il vaut la peine de rappeler que tandis que le chiffre d'affaires de ses concurrents (Belges et

Anglais) a augmenté au cours des dernières années de 1-1,5%, l'exportation du lin polonais a augmenté de 47%. Les tissus en lin polonais sont recherchés non seulement pour leur qualité mais aussi pour leurs dessins originaux — oeuvre des artistes polonais. Les plus importants établissements de l'industrie du lin se trouvent en Basse Silésie — à Kamienna Góra et à Walim.

SCIENCE

UN APPAREIL POUR DÉFINIR L'ÂGE DES ROCHES. Dans la section de géochronologie de l'Institut Géologique de Varsovie, des chercheurs mettent au point un appareil qui „ausculte” infailliblement l'âge des roches. Cette „montre à isotopes” a été construite par un groupe de savants placé sous la direction du dr Tadeusz Depciuch. Par l'emploi de la méthode de dilution isotopique elle peut définir l'âge de toute roche comptant plus d'un million d'années.

L'appareil en service précédemment avait un seul défaut, il permettait de définir l'âge des roches à partir de 100 millions d'années et au-delà.

Bien entendu un prototype a été essayé auparavant en différentes régions de Pologne. La définition de l'âge d'une roche demande deux jours, mais pour une exactitude parfaite, il faut vérifier en plusieurs points de la roche. L'utilisation de l'appareil ne sert pas uniquement à des fins scientifiques, mais aussi à des fins économiques car il facilite la recherche de matières premières minérales.

L'ANGUILLE POLONAISE SUR VOTRE TABLE. Les amateurs de la bonne chair connaissent certainement l'anguille — poisson très estimé et recherché sur les tables de tous les pays. La Pologne est actuellement un des plus grands exportateurs de ce rare et par là assez coûteux poisson. La plupart d'anguilles polonaises vient de la Lagune de Szczecin et de celle de la Vistule où elles sont pêchées de façon traditionnelle car jusqu'à présent tous les essais concernant leur élevage artificiel ont échoué. Ce délicieux poisson est très capricieux. Il ne peut se reproduire que dans la mer. Ensuite ses larves, puis les anguilles remontent les fleuves et peuvent même parcourir de très grandes distances. Il est donc très difficile de les „adapter” aux conditions artificielles.

Actuellement les travaux poursuivis par le Centre Expérimental de Pêche à Mydlniki près de Cra-

covie concernant l'élevage de l'anguille dans les conditions artificielles touchent à leur fin. Ils sont dirigés par le professeur agrégé Andrzej Lysak — spécialiste d'ichtyologie et de protection des eaux. On peut aujourd'hui espérer d'excellents résultats, car les anguilles élevées dans les étangs spécialement rechauffés on un bon appétit et prennent poids très vite. L'importance économique de cette expérience est d'autant plus grande que le prix de l'anguille sur les marchés européennes augmente chaque année.

EN COURANT..

● Le prochain investissement de la Navigation fluviale sera la construction d'un grand port à Toruń qui sera achevé en 1985 et où pourront s'amarrer tous les bateaux de la navigation fluviale. Le futur port sera aménagé d'installations les plus modernes et il sera très vaste.

● Le montage des orgues dans la salle Bogusław X du Château des Princes de Poméranie à Szczecin, va bon train et on espère que le premier concert se tiendra à l'occasion du XXXe anniversaire de la Pologne Populaire, dans ce décor monumental.

● La chirurgie plastique a fait l'objet d'une conférence scientifique nationale en mars dernier. Elle a été organisée par l'Institut de Pédiatrie de l'Académie de Médecine de Cracovie. Les plus grands spécialistes du pays étaient présents ainsi que des invités venus de l'étranger.

● L'entreprise URSUS (qui construit principalement des tracteurs) veille à faciliter de toujours meilleures qualifications pour ses employés. Déjà elle dirige un groupe d'écoles professionnelles, maintenant elle a ouvert une filiale de l'École supérieure Polytechnique de Varsovie pour la première année d'études universitaires en cours du soir. Ces cours seront fréquentés par 120 employés de l'entreprise qui tous étudieront la mécanique.

● A Slesin près de Bydgoszcz, des travaux ont mis au jour un ustensile de terre emplit de deniers. Aussitôt prévenu, le musée de Bydgoszcz s'est rendu sur les lieux de la découverte et a décidé d'y entreprendre des fouilles.

● On se souvient de plus petit nouveau-né du monde, Karina Badura, événement relaté dans „La Semaine polonaise” en son temps. A l'heure actuelle l'enfant a deux ans et demi et grandit sans problèmes. La petite Karina qui pesait 450 gr à la naissance, a fait l'objet de huit conférences scientifiques en Pologne, Hollande et Belgique et de deux symposiums à Varsovie et en Hollande. Les plus grands médecins de plusieurs pays s'intéressent à sa croissance.

● Le prochain plan quinquennal verra la construction de la première ligne de métro de Varsovie qui reliera le nord au sud de la capitale. Elle présentera une longueur de 23,5 km et sera desservie par 25 stations. Le tunnel sera percé à une profondeur de 7 m. Le début des travaux est prévu pour 1976. Signalons encore qu'en une heure le métro transportera, dans les deux sens, 80 000 passagers.

● Au début de juillet un yacht avec un équipage de 8 personnes quittera Gdańsk pour une longue croisière autour des deux Amériques: la première expédition du genre. Le capitaine en sera le célèbre navigateur polaire, le dr Dariusz Bogucki. L'étape la plus difficile sera le passage par le détroit de Davis, le golfe de Baffin et le détroit de Lancaster et Bylot jusqu'à la mer de Beaufort dans l'océan Arctique. La réussite en sera un succès à l'échelle mondiale.

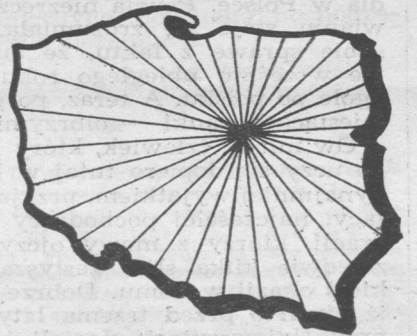
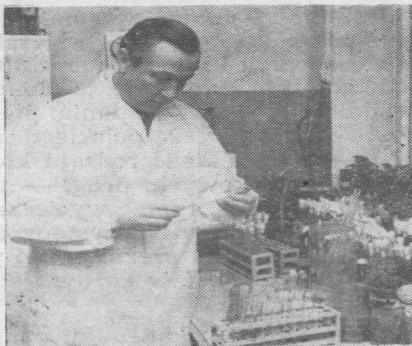
L'AIR DU TEMPS

Une bouffée d'entraide humaine est bonne à connaître, elle fait du bien même si elle ne vous concerne pas directement. L'histoire que nous allons vous conter est toute simple, aussi en est-elle d'autant plus touchante.

Un jeune habitant du petit village de Komprachcice fut victime d'un accident il y a sept ans. Il est resté infirme, tout le côté droit du corps est paralysé. Ce jeune garçon, Jerzy Kampa, entretenait un rêve: construire sa propre maison. Durant plusieurs années il économisa la somme nécessaire pour acheter les matériaux de construction. Au printemps de l'an passé, il gagna sa parcelle, une bêche à la main. Aussitôt voisins, collègues du cercle de l'Union de la Jeunesse Socialiste vinrent lui donner un coup de main. Les bonnes volontés allaient si bon train que l'on vit même se former une direction — non officielle bien sûr — des travaux. Et le groupe des bâtisseurs grossissait de plus en plus. Les élèves de l'école mettaient la main à la pâte de bon coeur et aussi les vieux du village dont l'expérience dans le bâtiment était la bienvenue. Bien souvent on travaillait tard le soir, l'enthousiasme général ne faiblissait pas.

Le village ne se contenta pas d'apporter son aide sur le chantier, les jeunes se chargeaient de l'achat des matériaux nécessaires, de l'organisation du transport etc...

Comme les travaux s'effectuaient pendant les moments de libre de chacun et les jours fériés si c'était possible, il fallut près d'un an pour que le jeune infirme puisse emménager et pendre la crémaillère. Dans la maison flambant neuf tout le village se retrouva et la joie était d'autant plus grande que chacun était engagé dans l'entreprise. N'avions-nous pas raison? Laisser de temps à autre l'actualité aux jolies choses de la vie est réconfortant.



En direct de Pologne



1



2



KRAKÓW MEKKĄ MŁ

„...miasto Kraków znajduje się na południu Polski, niedaleko od Zakopanego. To jest bardzo stare miasto i od wieków było stolicą Polski. W mieście jest ogromna ilość zabytków, zwiedzić”.

Tak niezbyt jeszcze poradnie pisze o Krakowie jeden z młodych ludzi pochodzenia polskiego, który zdecydował się podjąć studia w Polsce. Pewna niezręczność w wysławianiu staje się zrozumiała, jeżeli zdamy sobie sprawę z faktu, że autor tych słów we wrześniu ubiegłego roku nie mówił w ogóle po polsku. A teraz, po pięciu zaledwie miesiącach nauki — olbrzymi postęp!

Ów młody człowiek, który języka polskiego uczy się dopiero tutaj w Kraju, nie jest bynajmniej wyjątkiem, przyjeżdżają bowiem tacy, najczęściej pochodzący ze starej emigracji, którzy z mowy ojczystej pamiętają zaledwie kilka słów zasłyszanych przy jakiejś okazji w domu. Dobrze więc stało się, iż otwarto przed trzema laty w Krakowie, przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Studium Języka Polskiego dla młodzieży polonijnej.

Mieści się ono w zabytkowym gmachu krakowskiej Starówki, przy ulicy Gołębiej 20, nie opodal Rynku. Po korytarzach od rana do popołudnia kręci się tłum studentów. Wszędzie gwar, śmiechy, rozmowy. Na pierwszy rzut oka Studium Języka Polskie-

go nie różni się od innych wydziałów krakowskiej Alma Mater. Dopiero w sekretariacie można dostrzec „inność” tego wydziału. Studenci, czasem jeszcze się trochę zacinając, zwracają się do swoich przełożonych nie tylko ze zwykłymi uczelnianymi kłopotami, lecz często pytają, jak przedłużyć ważność wizy, jak załatwić taką to a taką sprawę w jakiejś instytucji.

Kierownictwo Studium serdecznie opiekuje się swoimi studentami. Najlepszym tego dowodem mogą być dziesiątki listów, jakie nadchodzą z różnych krajów pod adresem Studium. Listy te z wyrazami wdzięczności za opiekę podczas pobytu w Polsce piszą zarówno byli absolwenci, jak i ich rodzice.

Ci ze studentów, których z powodów materialnych nie stać na opłacenie studiów, otrzymują stypendium. Stypendium obejmuje nie tylko bezpłatną naukę i pewną sumę pieniędzy, lecz także darmowe mieszkanie w domu studenckim. W jednym z takich domów, w dwuosobowym pokoju z łazienką mieszkają Marguerite Faust z Paryża i Irena Mierzejewska z Leeds.

Marguerite, żywa, ciągle uśmiechnięta brunetka podobnie zresztą jak i jej współlokatorka, jest studentką III roku filologii angielskiej. Zapytana co ją skłoniło do studiowania w Polsce, odpowiedziała, że chciała poznać język swoich przodków.

A jak spędza wolny czas od nauki?

Mówi, że należy do kółka dramatycznego studentów anglistyki, do zespołu folkloru studentów zagranicznych, zajmuje się piosenkarstwem (zdobyła wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Studentów Zagranicznych w Poznaniu); działa także w zarządzie Klubu Studentów Polonijnych „Polonus”.

O klubie „Polonus” wspominała cała młodzież polonijna ucząca się w Krakowie. Mieści się on przy klubie studenckim „Zaczek”, gdzie zajmuje jedną salę. „Polonus” ma dwa zasadnicze kierunki działania: pierwszy — to opieka nad młodzieżą polskiego pochodzenia, pomoc we wszelkiego rodzaju kłopotach życiowych i naukowych; drugi — to organizowanie różnego typu wycieczek, zabaw, wspólnych wypraw na występy artystyczne. Jest to organizacja prężna, a jej przedstawicieli można znaleźć w każdym domu akademickim.

W sąsiednim akademiku mieszka brat Marguerite — Ludwik. „To przodujący student” — mówi się o nim. Ludwik jest słuchaczem Studium Języka Polskiego, mimo że nie ma najmniejszych kłopotów z płynnym wysławianiem się. Okazuje się, że zamierza potem wstąpić na Akademię Górniczo-Hutniczą, a teraz przyswaja sobie pol-



3



4



5



6

Fot. T. LISTOPADZKI

1 Kierownik Studium Języka Polskiego dr Bubak w rozmowie ze studentką z USA, Marią Casby.

2 Dr Bubak podczas wykładu z podstaw gramatyki języka polskiego dla młodzieży polonijnej

3 Grupa studentów polonijnych przed krakowskimi Sukiennicami. Od lewej: Michel Wachtarczyk z Francji, Maria Casby i Irma Noworyta z USA oraz Florian Paulus z Berlina Zachodniego.

4 Monika Witman oraz Martina Kraus z NRD w towarzystwie Floriana Paulusa z Berlina Zachodniego.

5 W Domu Studenckim zawiera się dużo nowych znajomości: oto Florian Paulus wraz ze świeżo poznanym kolegą z NRD

6 W Domu Studenckim: Michel Wachtarczyk z Francji w towarzyskiej pogawędce ze swoją amerykańską koleżanką Marią Casby

...MŁODZIEŻY POŁONIJNEJ

ską terminologię z dziedziny przedmiotów ścisłych, z którą jest jeszcze zbyt mało obyty.

Ludwik uważa, że jeśli się chce naprawdę dobrze opanować język, to trzeba mieć z nim stały kontakt; dlatego też stara się oglądać telewizję, dużo czytać, często chodzić do teatru.

Do pokoju Ludwika wpada jeszcze kilku młodych studentów polonijnych z różnych krańców świata. Wszyscy z ożywieniem dyskutują o wyjeździe na tygodniowy bezpłatny obóz do Krościenka. Filigranowa Irma Noworyta z Denver w stanie Colorado w USA denerwuje się, że ów wyjazd przeszkodzi jej w obejrzeniu występu zespołu pieśni i tańca „Słowianki”. Okazuje się, że wszystko, co ma związek z muzyką, czy to będzie muzyka ludowa, czy muzyka pop, ogromnie ją pasjonuje. Sama, po ukończeniu kursu języka polskiego, zamierza zdawać na wokalystykę do Wyższej Szkoły Muzycznej.

Irma jest już trzecią z kolei latoroślą rodziny Noworytów uczącą się w Polsce.

Z Kanady, a konkretnie z Montrealu, przyjechał studiować do Polski Bruno Drwęski. Choć tylko jego ojciec jest Polakiem, a matka jest Francuzką, to jednak Bruno czuje się Polakiem i, po ukończeniu wymarzonej etnografii, chciałby zostać w Polsce na stałe.

Pasjonuje go kultura ludowa — jak sam mówi, w Polsce czuje się najlepiej.

Z belgijskiego Genk pochodzi Jan Baszak. Oboje jego rodzice są Polakami, a on sam bywał w ich ojczyźnie wielokrotnie. Jest studentem I roku anglistyki. W Belgii studia są bardzo drogie, a każde potknięcie oznacza utratę stypendium. Poziom studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim jest bardzo wysoki i Jan nie żałuje swojego wyboru.

W jednym z sąsiednich pokoi mieszkają: Michel Wachtarczyk z Saint-Quentin koło Paryża i Wiktor Bloch z Budapesztu. Nastroj typowo młodzieżowy: na ścianach zdjęcia gwiazd muzyki pop i motocykli japońskich, na stole głośno grający adapter, a obok stos płyt.

Kiedy Michel i Wiktor spotkali się po raz pierwszy, rozmawiali na migi, gdyż nie było takiego języka, w którym mogliby się porozumieć. Wiktor przyznaje, że po polsku znał tylko jedno „dzień dobry”, a Michel nie znał nawet tego. Dziś po pięciu miesiącach nauki mówią po polsku bez kłopotów.

Na pytanie: — Dlaczego wybrali studia w Polsce? Michel odpowiada, że chce pójść na filologię polską, aby móc potem zostać tłumaczem. Uczy się również rosyjskiego, gdyż i z tego języka zamierza tłumaczyć. Wiktor zaś wybiera się na architekturę wnętrz, a o wyborze Krakowa, jak sam przyznaje, zade-

cydował przede wszystkim wysoki poziom tutejszej uczelni.

Właśnie poziom nauczania w polskich szkołach wyższych, co często podkreślali studenci polonijni, obok warunków materialnych, jest głównym powodem, dla którego wybierają oni studia w Kraju. A jeśli dodać, że sporą rolę odgrywa tu również sentyment do Polski, wówczas łatwo można zrozumieć, dlaczego z roku na rok wzrasta liczba studentów zagranicznych polskiego pochodzenia na krajowych uczelniach.

JACEK SWIDZIŃSKI

Bien souvent ils ne connaissent pas le polonais en débarquant à Cracovie tous ces jeunes aux diverses nationalités ayant en commun leur origine polonaise et le désir d'apprendre la langue de leurs ancêtres. Certains ont payé leurs études polonaises, d'autres ont reçu une bourse. Souvent, après avoir acquis des connaissances suffisantes de polonais à ce cours spécial organisé pour eux, ils poursuivent en Pologne d'autres études. Leur vie est animée, studieuse d'une part, distrayante d'autre part. Non seulement ils habitent une maison des étudiants où ils forment comme une colonie, mais ils font partie de diverses groupes folkloriques, vocaux, etc... Le contact avec la langue des ancêtres est aussi un contact avec la Pologne qu'ils découvrent grâce à toutes les excursions qui leur sont organisées.



BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

23, rue Taitbout—75009—PARIS

tél: 824-42-02 Metro: Chaussée d'Antin

prowadzi sprzedaż

POLSKICH MONET OKOLICZNOŚCIOWYCH



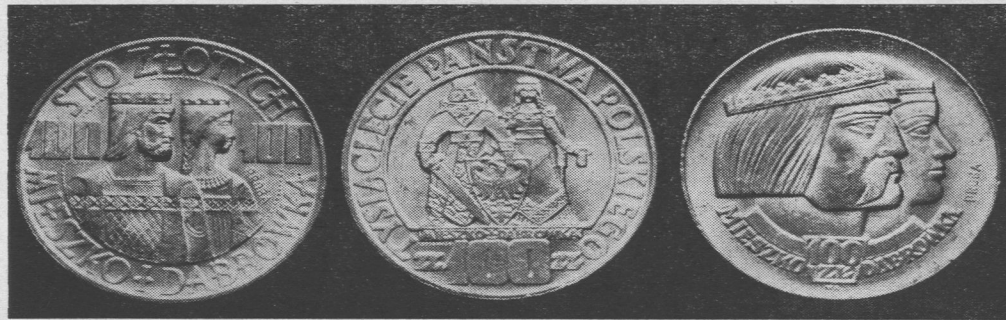
Proponujemy:

- srebrne monety 100 zł wydane z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego: pojedyncza moneta — F. 45.00



- srebrne monety 50 zł z wizerunkiem F. Chopina: 1 szt. F. 55.00
- komplet 3 monet — F. 180.00

- ponadto monety 10 zł z wizerunkiem M. Kopernika: 1 szt. — F. 6.00 komplet 2 monet — F. 9.50



Cenna pamiątka, piękny upominek — do nabycia bezpośrednio w naszych kasach. Bank nie prowadzi sprzedaży wysyłkowej.

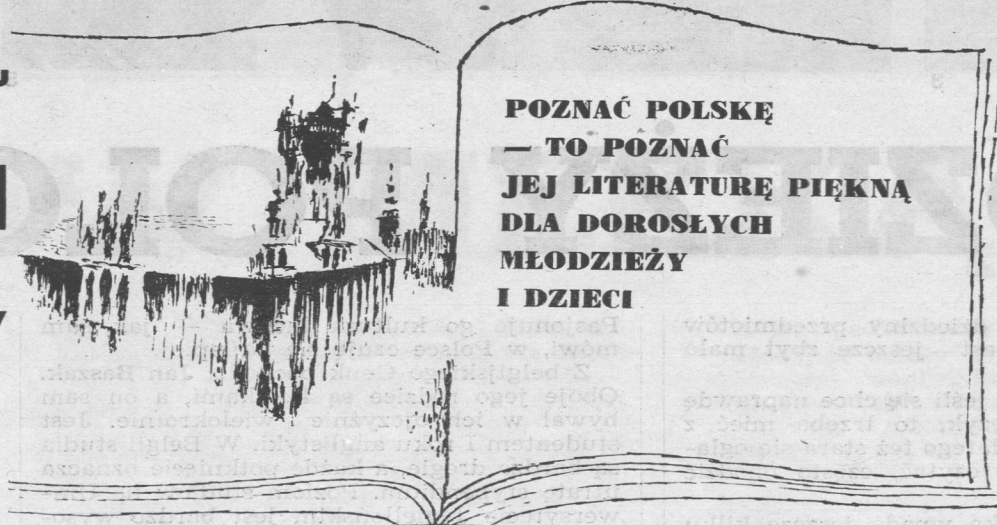


Centrala Handlu Zagranicznego

ARS POLONA - RUCH

00-068 Warszawa

Krakowskie Przedmieście 7
POLSKA



**POZNAĆ POLSKĘ
— TO POZNAĆ
JEJ LITERATURĘ PIĘKNĄ
DLA DOROSŁYCH
MŁODZIEŻY
I DZIECI**

poleca m. in.:

Lesław Bartelski — Polscy pisarze współcześni	25,08 F
Jerzy Edigey — Śmierć jubilera	6,90 F
Kornel Filipowicz — Biały ptak i inne opowiadania	8,15 F
Pola Gojawczyńska — Dziewczęta z Nowolipek	5,— F
Pola Gojawczyńska — Rajska Jabłoń	5,— F
Józef Grabowski — Wycinanka ludowa	12,80 F
Ignacy Krasicki — Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki	12,50 F
Kornel Makuszyński — Awantura o Basię	6,10 F
Gustaw Morcinek — Pokład Joanny	5,— F
Zofia Nałkowska — Romans Teresy Hennert	4,— F
Bolesław Prus — Faraon. Ilustracje J. Szancer, oprawa płócienna.	24,45 F
Bolesław Prus — Le Pharaon — wydanie popularne w języku francuskim!	6,— F

Henryk Sienkiewicz — Quo vadis	24,40 F
Julian Tuwim — Kwiaty polskie	16,25 F
Maria Tomaszewska — Bal u zegarmistrza	4,55 F

Wszystkie wymienione książki można nabyć po cenach specjalnych w:

LA BOUTIQUE POLONAISE
25, rue Drouot, 75009 PARIS
tél. 770-83-37

W sprawie zakupu innych polskich książek prosimy zwracać się do wyżej wymienionej firmy lub zamawiać bezpośrednio w naszej Centrali.

ARTYSTA który w Paryżu malował Polskę

JÓZEF CHELMOŃSKI miał „gust Soplicowski”. Jego upodobanie do swojskości, do polskości, do rodzinnego pejzażu było ogromne. Jemu w rzeczy samej „nie prócz Ojczyzny” się nie podobało. Nie pozostawił właściwie żadnych dzieł nie powiązanych tematycznie z Polską. Gdyby ktoś zapragnął zamknąć w talizmanie owo gorące umiłowanie rodzimości, które stanowi rdzeń polskości, musiałby koniecznie starać się zawrzeć w tym amulecie rąbek któregoś z płócien Chełmońskiego — może skrawek sławnego „Babiego lata”, które powstało w Warszawie prawie równo sto lat temu, bo w 1875 i którego reprodukcje zdobia wiele domów polskich na całym świecie. Chełmoński przeniósł, bowiem na swoje obrazy wszystkie odruchy, popędy, impulsy, uczucia, marzenia, nostalgiczne lub rzewne zadumania, jakie w Polakach wywołuje widok rodzinnej ziemi i rodzinnego nieba, widok polskich deszczów i śniegów, świtów i zmierzchów, nocy i dni. Wyobraźnia jego ustawicznie grawitowała ku Polsce. Sienkiewiczowski latarnik Skawiński, bohaterowie emigranckiego poematu Marii Konopnickiej „Pan Balcer w Brazylii” i wszyscy w ogóle starzy wychodźcy polscy rozsiadani po szerokiej ziemi bez trudu rozpoznaliby w nim bratnią duszę. „Jemu — powiada badacz jego życia i twórczości, Maciej Masłowski, który ogłosił monografię pt. „Żywoć malarski Józefa Chełmońskiego” — jemu Polski zawsze było mało”.

Malarz Mazowsza

Gdzie w Polsce jest najładniej? W których okolicach Polski natknąć się można na najbardziej malownicze widoki? W Tatrach — twierdzą jednogłośnie przewodniki i prospekty turystyczne — w Tatrach, w Sudech, w Bieszczadach, w Szwajcarii Kaszubskiej i na Mazurach. Nie można chórowi przewodników i prospektów odmówić słuszności. Te regiony są niezaprzeczalnie piękne. Ale artyści mają na malowniczość zupełnie inny pogląd niż krajoznawcy i turyści. Ani polskie góry, ani morze, ani jeziora nie zdołały zauroczyć wybitnych polskich malarzy. Najpopularniejszy polski pejzażysta — jest nim właśnie Józef Chełmoński — upodobał sobie dzielnicę turystycznie mało atrakcyjną, ubogą, mianowicie przeciętą wstęgą Wisły i jej wielkich dopływów — Bugu i Narwi — monotonną równinę mazowiecką, która w naszych czasach szczególnie przypadła do serca znanemu pisarzowi Jarosławowi Iwaszkiewiczowi.

Iwaszkiewicz mieszka na Mazowszu i opiewa je w swoich utworach, ale Iwaszkiewicz nie urodził się na Mazowszu, lecz na Ukrainie, która także jest jedną z bohaterek jego pisarstwa. Chełmoński też gustował w przyrodzie ukraińskiej — krajo-
brazowo Ukraina pokrewna jest

Mazowszu — i malował ją, ale Chełmoński był rodowitym Mazurem. Światło dzienne ujrzał w 1849 r. w leżącej nie opodal od Łowicza wsi Boczki, a wczesną młodość przepędził w okolicy Sochaczewa. Ze stronami tymi zrósł się nierozzerwalnie. Ciągłe tęsknił do skromnego, mało efektownego uroku jednostajnych równin mazowszańskich. Także i wtedy, kiedy bawił w Mekce sztuki, tzn. w Paryżu.

Dwanaście lat nad Sekwaną

Bo podobnie jak wszyscy nieomal wybitni artyści polscy, autor „Babiego lata” zawadził w trakcie swojej życiowej wędrówki o nadsekwaniańską stolicę. I nie tylko że o nią zawadził, lecz zakotwiczył się w niej na całe dwanaście lat. Ale w odróżnieniu od innych polskich malarzy, których biografia także zahacza o paryski bruk, Chełmoński bynajmniej nie starał się wyzyskać swojego dwunastoletniego pobytu w Paryżu na malowanie jego zabytków czy mieszkańców. Piotr Michałowski, najznakomitszy polski malarz romantyczny, malował w Paryżu ciężkie francuskie konie robocze zwane perszeronami, Aleksander Gierymski odtwarzał swoim wyczuwalnym na światło i kolor pędzlem Sekwanę lub Operę Paryską. Józef Pankiewicz uwiecznił targ kwiatowy na placu Madeleine, a Władysław Podkowiński — paryskiego zapalacza latarni, którego podpatrywał przez okno. Inaczej Chełmoński. On w Paryżu wyczarowywał na swoich obrazach Polskę.

„W tym gwarnym Paryżu, wśród dzieł sztuki z całego świata, wśród tłumów malarzy — ogarnia Chełmońskiego znowu fala ogromnej tęsknoty za «krajem lat dziecińczych» — pisze w pracy poświęconej koryfeuszom polskiej sztuki i zatytułowanej „Krajobraz z tęczą” Jadwiga Stępieniowa.

„W okresie paryskim (...) Chełmoński robi wszystko, aby autentyczną Polskę i Ukrainę sprowadzić do swojej pracowni” — wtóruje jej w eseju o twórczości autora „Babiego lata”, opublikowanym w lipcu 1973 r. w warszawskim miesięczniku literackim „Twórczość” wspomniany już wyżej Maciej Masłowski. — „W tej olbrzymiej hali prawdziwe czwórki (tj. zaprzęgi z czterech koni — S.K.) raz po raz tłuką szyby, a koło niej «skowyczą sfory chartów i kundysów przypominające psiarnię dworską jakiegoś zacieklego ukraińskiego szczerwca», nie brak tam świtów brzechających się w błocie, ani królików udających za pewne zające, ani nawet polskiej

sosny, sprowadzonej od brata żony z Konopisk pod Częstochową.”

Chełmoński od młodości wielił Mickiewicza i jego poezję. Wiele płócien Chełmońskiego stanowi malarzski odpowiednik opisów przyrody zawartych w „Panu Tadeuszu”. Znalazszy się w Paryżu, autor „Babiego lata” nawiązał oczywiście kontakt z ludźmi, którzy znali i pamiętali wieszczą. A więc przede wszystkim z najstarszym synem i biografem poety, Władysławem. A więc z malarzem Teofilem Antonim Kwiatkowskim, który podarował mu karteczkę z kilkoma słowami, skreślonymi ręką twórcy „Dziadów”. A także i z serdecznym dru-

Warto także wiedzieć, że w Paryżu wykaraskał się Chełmoński z trapiących go chronicznie przez wiele lat tarapatów finansowych. Jego śniegi, czwórki, trójki koni, karczmy, chałupy itp. cieszyły się w nadsekwaniańskiej stolicy ogromnym wzięciem. Obrazy jego kupowali nie tylko koneserzy francuscy, ale również zagraniczni znawcy sztuki. Jakież sto jego płócien zakupili Amerykanie. Ceny jego dzieł przekraczały i to znacznie, wartość kompozycji współczesnych mu malarzy francuskich. Dostawał za nie od ośmiu do czterdziestu tysięcy franków, podczas gdy tacy wybitni przedstawiciele rodzącego się wów-



Józef Chełmoński — „Babie lato”

hem Mickiewicza, sędziwym już wówczas poetą Bohdanem Zaleskim, z którym przegadał niemało wieczorów.

Chełmoński a Francja

Czy kontaktował się także z Francuzami? Czy interesował się współczesną mu plastyką francuską? Można tylko przypuszczać, na jakich wystawach bywał i z czym się mógł w Paryżu zapoznać, bowiem nie kwapił się, aby zostawić potomności jakieś wskazówki pod tym względem. Znaczący jego twórczości sądzą, że oglądał chyba prace tzw. barbizończyków, tzn. grupy malarzy, którzy propagowali malarstwo plenerowe, czyli malowanie pod gołym niebem, poza pracownią, i że zaciekał się również kompozycjami słynnego pejzażysty Jean-Baptiste Corot. W każdym razie pobyt we Francji oddział na samowiedzę malarzską Chełmońskiego pozytywnie, co do tego nie ma wątpliwości. On sam przecież napisał: „Można by powiedzieć o dodatnim wpływie na mnie sztuki francuskiej”.

czas we Francji impresjonizmu jak Claude Monet i Auguste Renoir otrzymywali za płody swego pędzla kilkaset franków.

6 kwietnia br. minęła sześćdziesiąta rocznica śmierci Chełmońskiego. Autor „Babiego lata” zgasł w 1914 r., w sześćdziesiątym piątym roku życia, w Kuklówce, wsi mazowieckiej położonej nie opodal Warszawy. Uczcijmy 60-lecie jego zgonu imaginacyjnym spacerem po znajdującym się w pobliżu Ambasady Polskiej bulwarze La Tour-Maubourg. Tam właśnie, przy tej arterii, mieściło się jego paryskie mieszkanie. Tam powstały tak arcy-polskie dzieła jak „Przed karczmą”, „Czwórka”, „Trojka”, „Napad wilków” i „Targ na konie”. Tam w 1877 napisał w jednym z listów: „na czym urosłem, to się nie starzeje. Wszystko, co mam, z naszego dostałem nieba nade mną”.

S.K.

Un journal qui vous ressemble

Un numéro de „La Semaine Polonaise” vous est tombé sous la main. Comme ce numéro vous a plu, vous vous demandez si vous ne devriez pas vous abonner à notre magazine. Bien sûr que oui. Pourquoi?

Premièrement, parce que „La Semaine Polonaise” est un journal qui vous ressemble. Comme vous, elle est jeune: elle va sur ses dix-sept ans. Comme vous, elle sert la cause de l'amitié franco-polonaise et belgo-polonaise. Comme vous, elle a de l'attache pour la Pologne.

Deuxièmement, parce que „La Semaine Polonaise” s'adresse précisément à des personnes telles que vous. Parce que c'est un périodique qui constitue un trait d'union entre les Français et les Belges d'ascendance polonaise et le pays de leurs pères.

Troisièmement, parce que la lecture de „La Semaine Polonaise” vous dévoilera des horizons insoupçonnés et agrandira votre vie intellectuelle. Parce qu'elle vous donnera une idée de la vie économique et culturelle de la Pologne mo-

derne. Parce qu'elle vous fera découvrir de nouveaux sujets d'aimer la patrie de vos ancêtres.

Et aussi parce qu'elle vous aidera à vous perfectionner en polonais.

PLUS ON PROLONGE
LES TETE A TETE AVEC
„LA SEMAINE POLONAISE”
PLUS ON S'ATTACHE A ELLE

LISTY | Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Ponieważ z tej małej emigranckiej trybuny, jaką są cotygodniowe moje „Listy”, zachęcam od czasu do czasu czytelników „Tygodnika Polskiego” do zwiedzania muzeów, więc sam też poczuwam się czasami w obowiązku wyprawić się do jakiegoś przybytku sztuki. Mniej więcej raz na rok staram się wstąpić do paryskiego Luwru, do którego nie mam teraz daleko. Do wspomnianego tego pałacu podajam zawsze z zamiarem machnięciem felietonu o zdobyciach jego wnętrza malowidłach, ale z tych moich pięknych projektów nigdy nic nie wychodzi. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że ilekroć wracam z Luwru do chaty i zaczynam opowiadać kobiecie, jakie tam oglądałam obrazy i jaki zamierzam o tych dziełach skomponować utworek, tylekroć moja bezczelnie wrzasa ramionami i odmrukuje mi, że jeśli napiszę w „Tygodniku” o Luwrze i jego słynnej galerii malarstwa, to na pewno więcej niż połowa francuskiej i belgijskiej Polonii umrze z nudów w trakcie czytania mojego felietonu. Taką mi opatrność dała towarzysząca życia. Taką ci ja mam ze swojej połowicy pociechy. Oczywiście, zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że ona o sztuce nie ma zielonego pojęcia i paple, co jej ślina

MECENAS RADZI

Pan Jan LUTY, PERRECY-les-FORGES (Saône et Loire)

Brat zamieszkały w Kraju, opuścił nielegalnie w 1948 Francję, mając przepracowanych 8 lat w kopalni. Czy po doświadczeniu do 55 roku życia będzie miał prawo do renty francuskiej?

Sprawę rent reguluje konwencja francusko-polska. Z chwilą kiedy brat dojdzie do wieku starczego, zgłosi w odpowiedniej Kasie polskiej również swoje roszczenia do pensji francuskiej, a ta przekaże jego wnioski do Biura Rent Zagranicznych w Warszawie. Należy zaznaczyć, że w myśl art. 149 dekretu z 27 listopada 1946, górniczy,

na język przyniesie, ale mimo wszystko to jej bzdurne gadanie zbija mnie z tropu i wytrąca długopis z ręki.

Myslicie sobie może w duchu, że nie powinienem się tym jej trajkotaniem przejmować, tylko robić swoje, i już. Ba! Kiedy ona wmawia mi także, że chcę pisać o dziełach malarskich, a znam się na tym tyle, co kura na pieprzu. I co? Ano, to, że ja wcale, a wcale nie jestem pewien, czy moja nie ma racji. Trzeba Wam wiedzieć, że ilekroć wkraczam do Luwru, zawsze ścisła mi gardło dziwne onieśmienie. Onieśmielają mnie zwiedzający to ogromne muzeum turyści, którzy szwarogąc w niezrozumiałych dla mnie językach. Onieśmielają mnie również stróże muzealni, którzy — tak mi się przynajmniej wydaje — ciągle mają takie miny, jakby za chwilę mieli zawrzasnąć: „Gzibek (mnie Francuzi wołają „Gzibek”), Gzibek, co ty tu, pieronie jeden, robisz? Po co ty, prosty robotnik, waleśsz się po muzeach? Co ci z tego przyjdzie!” I wprawiają mnie w zażenowanie także i same obrazy. Ciegłem odnoszę wrażenie, że wymalowani na nich królowie, bohaterowie, żołnierze, męczennicy itd. boczają się na mnie i pokazują mi oczami drzewi. Dlatego zawsze w czasie zwiedzania Luwru biją na mnie siódme poty. Dlatego zawsze mam ochotę skryć się gdzieś przed tymi wszystkimi turystami, stróżami i obrazami.

Myśl ta — myśl o ukryciu się przed znajdującymi się w Luwrze malowidłami, stróżami i turystami — prześladowa mnie nawet we śnie. Nie dalej jak wczorajszej nocy śniło mi się, że schowałem się przed nimi w „Murach obronnych Arras”. „Mury obronne Arras” jest to niewielki pejzaż, który wisiał w Luwrze i który został namalowany przez znanego francuskiego artystę nazwiskiem Corot. Zainteresowałem się nim dlatego, że Arras to stolica departamentu Pas-de-Calais, w którym — jak Wam wiadomo — przez wiele lat mieszkalem i pracowałem. No i teraz ni stąd, ni zowąd, przyśniło

mi się, że byłem w Luwrze i schowałem się w tym obrazie.

Co się potem w tym moim śnie działo? Otóż śniło mi się, że przenocowałem w tym obrazie i że byłem świadkiem, jak po odejściu turystów i stróżów zaczęły w opustoszałym Luwrze ożywać wiszące tam malowidła. Śniło mi się, że w nocy królowie, bohaterowie, żołnierze i męczennicy zaczęli wytańczyć z ram i jeść, golić się, rozprawić o czasach, w których żyli itd.

W głośnie galerii malarstwa Luwru znajdują się obok dzieł malarzy francuskich także i liczne płody malarstwa włoskiego i hiszpańskiego. Natomiast malarstwo polskie reprezentuje tam, o ile mi wiadomo, jeden tylko obraz, mianowicie płótno, na którym jeden z największych polskich mistrzów pędzla, Piotr Michałowski, uwiecznił bohaterką szarżę Polaków pod Somosierrą.

Szkoda, że nie ma w Luwrze nieco więcej obrazów polskich. Nie mogę zwłascz przeboleć, że nie wisiał w Luwrze obraz Jana Matejki zatytułowany „Konstytucja 3 Maja”. Gdyby to dzieło znajdowało się w Luwrze, byłbym może usłyszał w swoim śnie rozmowy twórców konstytucji trzeciomajowej — wydarzenia, do którego wszyscy Polacy w Kraju i na świecie wracają w tych dniach pamięcią. Może byłbym usłyszał, jak widniejący na obrazie Matejki tłum wzywają na cześć tej wielkopomnej konstytucji, która zmierzła do odnowienia siły i znaczenia państwa polskiego. I może mógłbym powiedzieć do tego tłumy, że choć nie wszyscy starzy emigranci są czytani w książkach traktujących o konstytucji trzeciomajowej, to jednak wszyscy jak jeden mąż wspominają rocznicę uchwalenia tej doniosłej ustawy i wszyscy na skrzydłach polecieli do każdego trzeciego maja do Polski. Bo przecież to jest święta prawda. No nie?

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK

którzy nie mają 15 lat pracy w kopalni, mają jedynie prawo, poza rentą zapisaną na ich rachunku w „Caisse Nationale des Retraites i w Caisse Autonome de Retraites des Ouvriers Mineurs”, do 1 stycznia 1941, — do renty równającej się 1% z całości zarobków podlegających składkowaniu od powyższej daty. W myśl następnego artykułu, jeżeli renta roczna, jaka ciąży na Kasie Autonomicznej nie przekracza 2 franków, Kasa jest zwolniona od zobowiązań, wypłacając całość wpłaconych składek przed 1.1.1941 roku oraz sumę pieniężną ustaloną na 4% z zarobków w okresie późniejszym.

Pani Krystyna BAŃSKA ALGRANGE (Moselle)

Ojciec mój zamieszkały w Polsce, chce upoważnić mnie do odbioru pieniędzy po jego śmierci złożonych w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń. Po-

nieważ stale mieszkam we Francji, a jestem obywatelką polską, sprawę tę muszę załatwić przez biuro upoważniające mnie do odbioru tych oszczędności po jego śmierci. Proszę więc o podanie mi adresu, gdzie mam te formalności załatwić.

Nie wynika z Pani listu czy chodzi o ubezpieczenie na życie, czy też o Kasę Oszczędności. W pierwszym przypadku, ojciec powinien w polisie asekuracyjnej podać Pani nazwisko, ewentualnie poinformować się, co do przepisów w danym Zakładzie Ubezpieczeń. Wydaje się, że jedynym biurom właściwym w tej sprawie byłoby biuro notarialne. Natomiast w drugim przypadku należałoby przeprowadzić postępowanie spadkowe, gdyż forma pełnomocnictwa nie jest przyjęta, a spadkodawca może natomiast swoją wolę wyrazić w testamencie.

Rady od serca

SZANOWNA PANI ANNO!

Przed miesiącem straciłam męża. Umarł nagle, we śnie. Gdy rano wstałam już nie żył. Był to dla mnie ogromny wstrząs. Żyliśmy ze sobą dwadzieścia parę lat i choć nigdy przedtem nie zdawałam sobie sprawy, był jedyną naprawdę bliską mi osobą. Rodziców nie mam, rodzeństwa nigdy nie miałam i teraz ogarnęła mnie tak ogromna pustka, że nie mogę sobie znaleźć miejsca. Najgorsze jest to, że nie umiem pracować, nie mogę się zmusić do żadnego wysiłku, zaniedbałam swoje obowiązki, kiedyś, to znaczy, gdy mąż żył, byłam dobrą pracownicą, a teraz ciągle mam kłopoty. Nie wiem jak z tego wybrnąć, bo tak dalej nie mogę żyć. Nie jestem już młoda, mam prawie 50 lat, no i muszę z czegoś żyć. Najchętniej porzuciłabym pracę, bo czuję, że nie jestem zdolna do myślenia. Co robić, żeby się jakoś otrząsnąć z tego niespodziewanego ciosu?

WDOWA

DROGA PANI!

Jedyną radą jest właśnie praca, przed którą tak się Pani broni. Tylko w pracy można znaleźć zapomnienie. Rozumiem, jak trudno Pani przywyknąć do nowej sytuacji, ale trzeba się przemóc. Może należałoby wziąć urlop, wyjechać gdzieś na parę tygodni, nabrać sił, uspokoić się nerwowo i wrócić do swoich obowiązków. Cóż, trudno mi Panią pocieszać, to straszny cios tak nagle stracić kogoś najbliższego. Ale takie jest życie. Niech Pani pomyśli, że nie jest jedyna, która spotkała takie nieszczęście. Oczywiście, gdyby Pani miała dzieci, łatwiej byłoby to znieść, wiedziałaby Pani dla kogo żyć. A tak musi Pani żyć dla siebie i znaleźć miejsce w tym życiu. Życzę spokoju, zapamiętania, energii do pracy.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Przed wieloma laty, wkrótce minie dwadzieścia, porzucił mnie mój mąż. Przeżyłam to strasznie. Wpadłam w chorobę nerwową, płakałam, rozpaczałam, zaniedbałam się. To oczywiście nic nie pomogło, tylko straciłam zdrowie. Dziś po latach widzę, jak bezsensowna była moja rozpacz i histeria. Wychowałam przez ten czas dziecko na ludzi, uspokoiłam się, a teraz poznałam cudownego człowieka, który wypełnił bez reszty moje życie. Jest to człowiek mądry, poważny, opanowany, nieskory do romansów, rozumie mnie, jak nikt dotychczas. Myślę sobie, mój Boże, gdybym takiego spotkała, gdy byłam młoda, gdybym mogła spędzić z nim całe życie! A teraz, cóż? Starzeję się, jeszcze kilka lat i wszystko minie. Nie wiem, co robić. On mi proponuje małżeństwo. Jest wolny. Stracił żonę przed kilkoma laty. Nie ma dzieci. Ja już też nie mam obowiązków. Córka wyszła za mąż. Żyję samotnie. Ale czy mogę ryzykować? Czy powinienem jeszcze raz zaczynać nowe życie, gdy tak mało mi pozostało młodości? Wkrótce skończy 42 lata. Czy to nie śmieszne w tym wieku wychodzić za mąż? Co powie córka? A poza tym, czy mogę mieć pewność, że to będzie szczęśliwy związek? Ten mężczyzna jest człowiekiem poważnym, statecznym, odpowiedzialnym. Wydaje mi się, że mogę mu zaufać. Ale czy na pewno?

NIEZDECYDOWANA

DROGA PANI!

W sprawach uczucia nigdy nie można być pewnym. Ale co właściwie Pani ryzykuje? Co panią kosztuje ta próba? Dostała Pani złych doświadczeń małżeńskich. Nie gorszego więc nie powinno się zdążyć. Zresztą inaczej teraz spogląda Pani na życie. Jeśli ten człowiek da Pani kilka lat szczęścia, to warto zaryzykować. Z tego, co Pani pisze, wynika, że można mu zaufać. Jest Pani niezależna, nie potrzebuje Pani męża, żeby ją utrzymywał. Te niezależność należy zachować. Życzę szczęścia w nowym związku.

ANNA

Kącik filatelisty

EMISJA I KWARTAŁU

W pierwszym kwartale br. w Polsce ukazały się 3 emisje znaczków: 22.1. weszło w obieg 6 znaczków „Rośliny w twórczości Stanisława Wyspiańskiego”. 5.III — 6 znaczków „Polskie budownictwo ludowe” i 30.III — 1 znaczek „100 rocznica świątowego Związku Pocztowego” — UPU.

W kwietniu nie było nowych wydań znaczków.

Pierwsza seria tegoroczna ma charakter obiegowy o wielomilionowych, powtarzalnych nakładach.

Poznajemy z niej fragmenty mniej znanej dziedziny twórczości St. Wyspiańskiego — grafiki.

Znaczki przedstawiają głównie pospolite kwiaty polne i łąkowe: 50 gr — irysy, 1,00 zł — mleczki, 1,50 zł — róża, 3,00 zł — osty, 4,00 zł — chabry, 4,50 zł — koniczyzna.

Całą serię opracował graficznie art. grafik Jacek Brodowski. Drukowano ją techniką stalorytniczą w formacie 25,5 × 31,25 mm, na papierze znaczkowym.





La semaine des Jeunes

AVEZ-VOUS DEJA REFLECHI A CETTE QUESTION?

Je présume que tous les lecteurs de „La Semaine des Jeunes” ont chez eux une carte de la Pologne. Jetons, si vous le voulez bien, un coup d’œil sur cette carte, plus précisément sur sa partie orientale. Comme vous pouvez le constater, à l’est, le pays de nos pères est borné par l’Union Soviétique et par une rivière qui s’appelle le Bug.

Transportons-nous maintenant par la pensée en juillet 1944. Au mois de juillet 1944, l’armée soviétique et la 1-ère Armée polonaise — Armée qui se composait de plus de cent mille hommes — franchissaient la ligne du Bug et libéraient entre autres la petite ville de Chełm. C’est dans cette petite ville que fut dressé l’acte de naissance de la Pologne moderne, savoir le Manifeste de Juillet, lequel annonçait la réforme agraire, la nationalisation de l’industrie et l’arrivée des masses laborieuses au pouvoir.

Ce manifeste fut proclamé le 22 juillet 1944. Le 22 juillet devint à partir de ce jour celui de la fête nationale de la Pologne.

Le 22 juillet prochain, la Pologne moderne dépassera le cap de la trentaine. Pendant les trois décennies qui nous séparent de sa fondation, cette nouvelle Pologne a fait couler beaucoup d’encre. En France et en Belgique, où l’amitié pour la patrie de Chopin fait

en quelque sorte partie intégrante du caractère national, le développement social et économique de cette nouvelle Pologne a fait l’objet de plusieurs ouvrages et de nombreux articles et reportages. Naturellement, je n’ai pas lu tous les livres consacrés à la Pologne que les éditeurs parisiens et bruxellois ont publié depuis 1944. Je ne peux pas non plus me flatter d’avoir pris connaissance de tous les textes traitant de la Pologne qui ont paru dans la presse française et belge au cours des trois dernières décades. Mais ce n’est vraiment pas ma faute si dans ce domaine mon information présente des lacunes. En effet, au moment où la Pologne moderne parut sur la scène du monde, je me trouvais encore dans le non-être. Comme vous, j’ai vu le jour bien après elle.

C’est seulement depuis quelques années que je me fais un devoir de lire tous les articles et tous les reportages consacrés à la Pologne qui me tombent sous la main. Non seulement je les lis, mais encore je les découpe et les range dans une chemise. J’en ai déjà tout un tas. Evidemment, les journalistes qui ont rédigé ces écrits ne sont pas tous du même bord, tant s’en faut. Pourtant, tous s’accordent à penser qu’aucun pays sans doute ne s’est trouvé, dans l’histoire, devant une situation aussi grave que la Pologne au lendemain de la seconde guerre mondiale et que cette Pologne qui a frôlé la mort est redevenue, grâce au dynamisme de son peuple, un grand Etat.

Quelles sont les principaux acquis de cette nouvelle Pologne? Quelles sont ses réalisations les plus spectaculaires?

Beaucoup de journalistes français s’émerveillent de la reconstruction de Varsovie. D’autres soulignent l’intérêt du fait que bien que pendant la deuxième grande conflagration mondiale la plupart des écoles polonaises aient été détruites et bien que le corps enseignant ait perdu de nombreux membres, la Pologne actuelle a un des taux de scolarisation les plus élevés au monde. D’autres encore rappellent qu’au cours de la visite qu’il effectua en Pologne en 1967, le général de Gaulle avait déclaré que les charbonnages polonais ainsi que la sidérurgie et la métallurgie polonaises sont aujourd’hui des modèles.

Que vous en semble? Avez-vous déjà réfléchi à cette question? Non? Eh bien, je vous demande d’y réfléchir. J’ose espérer que vous voudrez bien me faire part de vos réflexions?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

DES ECOLES OUVERTES SUR LE MONDE

Le 15 août prochain commença ses débats à Toruń la IIe Conférence européenne des écoles et des clubs associés à l’UNESCO avec la participation de scientifiques, d’étudiants et de membres des organisations de jeunesse de différents pays. Organisée par le ministère polonais de l’éducation en collaboration et avec l’aide du Secrétariat de l’UNESCO à Paris ainsi que des comités nationaux de cette organisation en France, Belgique, Suisse et Pologne — elle sera consacrée à l’analyse des activités des écoles et des clubs associés à l’UNESCO au cours des 20 ans de leur existence. Après la clôture, les participants à la conférence prendront part à un séminaire: „Jeunesse et la protection de l’environnement” qui aura lieu à Białowieża.

L’association des écoles et des clubs de l’UNESCO a été fondée il y a 20 ans. Aujourd’hui elle rassemble 926 écoles de 63 pays

du monde entier. Leur tâche principale est d’élaborer de nouvelles formes et méthodes d’éducation dans l’atmosphère de l’amitié et de la coopération internationale. Le programme de leurs activités, basé au début sur la connaissance et l’étude de la culture des différentes nations, le rôle de l’ONU et d’autres organisations internationales s’occupant des problèmes politiques, sociaux et culturels, a été progressivement élargi par des éléments nouveaux qu’apporte la vie moderne, par exemple le progrès technique et l’environnement, la protection de la nature, les disproportions dans le développement des différentes parties de notre globe etc.

Les écoles et les clubs de l’UNESCO organisent des séminaires internationaux, des clubs de discussion pour les jeunes, ont leur propre revue éditée en langue française. Leurs 20 années d’activités sont la preuve que l’atmosphère et les méthodes de travail, ainsi que l’occasion de nouer des contacts internationaux (p. ex. l’échange des groupes) permettent d’approfondir les connaissances concernant la vie des jeunes des différents pays, d’échanger des vues sur les problèmes de nos temps et

favorisent en même temps l’étude des langues étrangères.

La Pologne, représentée à l’UNESCO par 38 écoles, est un des pays-membres les plus actifs de l’association. Elle est le seul pays qui, depuis 1959, organise systématiquement les camps internationaux d’études des langues étrangères pour les jeunes des écoles associées à l’UNESCO.

Le fait de lui confier le rôle d’organisateur de la IIe Conférence européenne témoigne de la haute considération pour ses mérites.

La précédente conférence a eu lieu en Suisse en 1970.

AVOCATS SANS TOGE

Les étudiants de la faculté de droit de l’Université de Varsovie ont eu une bonne idée de créer leur propre agence juridique. Elle existe depuis quelques années et emploie des étudiants de la dernière année et des diplômés de la faculté.

L’agence donne gratuitement des conseils juridiques avant tout aux étudiants, mais également à tous ceux qui y viennent chercher une aide juridique.

Les étudiants cherchent conseil pour résoudre différents problèmes concernant leur futur emploi, les bourses, les études. On les aide également à écrire des mises en cause. Les membres de l’agence peuvent se présenter comme avocats devant le tribunal universitaire.

Cette expérience a servi d’exemple à d’autres centres universitaires où actuellement on se prépare à créer des agences juridiques semblables.

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

YVONNE JASLUK — 3642 w Cortland — Chicago 111 696 47 — USA — J’ai 18 ans, suis lycéenne et parle français, polonais, anglais et espagnol. La culture française m’intéresse ainsi que le cinéma, le sport et la géographie. Je collectionne aussi timbres-poste et cartes postales. J’aimerais beaucoup correspondre avec des jeunes de France et d’autres pays.

LIDIA PARTYKA — ul. Partyzantów 20 m. 7, 65-332 Zielona Góra — bardzo chciałaby nawiązać kontakt z młodzieżą francuską. Interesują ją problemy młodzieży francuskiej, jej zainteresowania i hobby. Jest uczennicą czwartej klasy licealnej. Fascynuje ją geografia świata, lubi muzykę młodzieżową, film, dobrą książkę. Oczekuje na listy.

JERZY ŁAMAZA — ul. Spółdzielcza 6/4, 47-400 Racibórz — chętnie nawiąże korespondencję z Polakiem z Francji, którego interesuje wymiana płyt, książek i czasopism. Interesuje się muzyką poważną, jazzową, rozrywkową. Zbiera reprodukcje i albumy malarskie. Odpowie na każdy list.

RYSZARD SZYMAŃSKI — ul. Sobieskiego 26 m. 1, 50-810 Ursus koło Warszawy — ma 19 lat i jest uczniem technikum mechanicznego. W ubiegłym roku ukończył szkołę metalową w zawodzie mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych. To jednak mu nie wystarczy, postanowił zdobyć zawód technika i praktykować w Fabryce Maszyn Rolniczych. Poza nauką interesuje się fotografią, filmem, muzyką, poezją, sportem. Bardzo lubi podróże.

JAN JÓZEF SITO — ul. Gen. Świerczewskiego 4/1a, Zabkowice Śląskie, woj. wrocławskie — mistrz ślusarstwa samochodowego, chętnie korespondowałby z Rodakami z Francji i Belgii. Bardzo ucieszy się z każdego listu i obiecuje, że postara się odpowiedzieć na wszystkie.

PAUL BANCHET — Impasse des Remparts 28 Bourg-lès-Valence, France. Pan Banchet jest stałym naszym abonentem i prosi o zamieszczenie w rubryce „wymieniamy korespondencje” następującej notki: Samotny, wesolego usposobienia, chętnie nawiąże korespondencję z Polką.

GRZEGORZ GRUSZCZYŃSKI — ul. Ogarna 3/4 m. 8, 80-826 Gdańsk — ma 20 lat. Interesuje się teatrem, turystyką, żeglarswem. Bardzo pragnie nawiązać korespondencję z młodzieżą polijną o podobnych zainteresowaniach. Ma nadzieję, że młodzi czytelnicy „TP” do niego napiszą. Oczekuje na listy.

ZYGMUNT PRONIEWICZ — Ryki, 82-100 Nowy Dwór Gdański — za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” pragnie nawiązać przyjacielską korespondencję z Rodakami z Francji i Belgii. Tą drogą chciałby dowiedzieć się nieco o życiu naszych Rodaków, mieszkających w tych krajach, o ich pracy i wypoczynku po pracy a także o życiu kulturalnym. Będzie bardzo wdzięczny każdemu, kto zechce do niego napisać.

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m’abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PIECZEN SARNIA



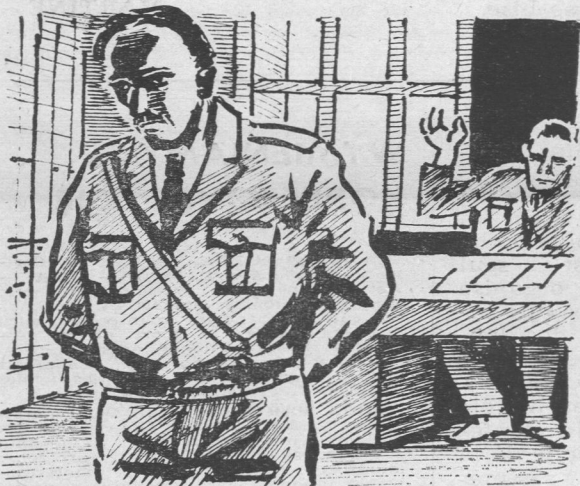
41

Twarda baba. Nie można liczyć na to, że się załamie. A poza tym nie ma przecież żadnej pewności, że to właśnie ona jest zamieszana w tę sprawę. Istnieje duże prawdopodobieństwo, ale... Kto wie? A może to Marlena Weyman wykończyła staruszkę i „zakosiła” biżuterię. To prawda, że w momencie morderstwa nie było jej w Polsce, mogła jednak działać za pośrednictwem współnika.

Z tych wszystkich swoich wątpliwości Downar zwierzył się szefowi. Leśniewski pokiwał głową.

— Wydaje mi się, że rozumiesz zupełnie logicznie — powiedział. — Coś ci poradzę. Przede wszystkim nie denerwuj się i uzbrój w cierpliwość. Myślę, że w tej chwili najważniejszą rzeczą jest to, że się w ogóle coś ruszyło. Przypomnij sobie, że bardzo niedawno sprawa zabójstwa Anny Małoborskiej znajdowała się w rejestrze spraw nieukrytych.

— Masz rację — przyznał Downar. — Być może, że jestem trochę niecierpliwy, chciałbym jednak już z tym skończyć, a chwilami wydaje mi się, że do końca bardzo daleko.



Rys. Marek Kononowicz

— Może nie tak daleko jak myślisz — pocieszył go Leśniewski. — Teraz chyba musimy się zastanowić nad losami biżuterii starej hrabiny. Nie sądzę, żeby rabunku dokonał zwariowany hobbista, któremu wystarcza samo posiadanie bezcennej kolekcji. Raczej jestem skłonny przypuszczać, że tu chodzi o bardzo konkretne korzyści materialne.

— Tego rodzaju biżuterię bardzo trudno sprzedać tutaj, u nas. Trudno i niebezpieczne. To jest raczej towar eksportowy.

— O właśnie — przytaknął Leśniewski. — To jest wybitnie towar eksportowy. Powiem ci coś, co cię powinno zainteresować.

Downar spojrzał zaciekawiony: — Co takiego?

— Dotyczy to pani Rozalii Kelman-Wojtasikowej. Czy wiesz, że dziwna żona kłusownika jest w posiadaniu paszportu zagranicznego i że w każdej chwili może opuścić naszą kochaną ojczyznę?

— Niemożliwe? Chyba żartujesz?

— Wcale nie żartuję — uśmiechnął się Leśniewski. — Podczas gdy ty popijałeś jarzębiak u „Wierzynka”, ja przeprowadziłem rozmowę z biurem paszportowym i dowiedziałem się, że Rozalia Wojtasikowa otrzymała paszport.

— Dawno?

— Mniej więcej przed rokiem.

Downar poruszył się z ożywieniem. — Słuchaj, to jest bardzo ciekawa historia.

Przecież gdyby miała zamiar pryskać z biżuterią... Chyba, że na coś czeka.

— Właśnie. Chyba, że na coś czeka — powtórzył Leśniewski. — Na coś albo na kogoś.

Downar wstał i przeszedł się po pokoju. — Psiakrew. — mruknął. — Wszystko piekielnie się komplikuje. Powiedz mi, czy ona dostała paszport na podstawie zaproszenia?

— Tak. Zaproszenie przysłał jej kuzyn z Anglii.

— Z Anglii? To znowu wiązałoby się nam z Marleną Weyman. Przecież ona jest obywatelką angielską.

— Czy twoim zdaniem ona jest zamieszana w tę sprawę?

Downar wruszył ramionami. — Diabli wiedzą. Trudno mi coś konkretnego powiedzieć. Ale jeżeli ta zbrodnia została popełniona za jej wiedzą czy za jej namową, to trzeba przyznać, że maskuje się genialnie. Ja raczej stawiam na krakowską wróżkę.

— I chyba masz rację — pokiwał głową Leśniewski. — Ona bardzo nam tutaj pasuje. Naprzód zaprzyjaźniła się ze starą Małoborską, omotała ją swoimi wróżkami, przepowiedniami, dowiedziała się o istnieniu biżuterii i postanowiła wzbogacić się w krótkim czasie. Wykończyła łatwowierną hrabinę, zabrała precjoza i zniknęła z Krakowa, rozpowiadając, że wyjeżdża za granicę.

— Ciekawe skąd wytrzasnęła Wojtasika — powiedział Downar. — Z tego co mówi Grabicki, to prymitywny facet, zupełnie do niej nie pasujący. Chyba go w jakiś sposób zmusiła do małżeństwa.

— Albo odpałała mu trochę forsy — wtrącił Leśniewski. — Przyczaiła się w lesie i czekała na okazję, żeby przetrząsnąć biżuterię za granicę. To nawet zupełnie zgrabnie pomyslane.

Downar westchnął. — Pod warunkiem, że prawdziwe. Na razie to są wszystko hipotezy.

— To prawda, ale musisz przyznać, że ta hipoteza posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Madame Rozalia miała wyrobioną klientelę i zupełnie nieźle jej się żyło w Podwawelskim Grodzie. Nagle znika z tamtego terenu, symulując wyjazd za granicę i zaszywa się w „głuchej puszczy”, występując jako żona kłusownika. Z listu pani Małoborskiej dowiadujemy się, że obawiała się jakiejś Rozalii, a w pamiątkowym albumie Kociuba znajduje fotografię Rozalii Kelman-Wojtasikowej. Chyba nie tak trudno skojarzyć sobie te fakty i wysnuć odpowiednie wnioski. Wydaje mi się, że to jest właściwy trop. Bywają oczywiście zupełnie niezwykle zbiegi okoliczności, ale...

— To wszystko trzyma się kupy — przytaknął Downar. — Ciekawe, czy zamordowanie strażnika łowieckiego łączy się z tą sprawą.

Leśniewski zapalił papierosa i przez chwilę patrzył w zamyśleniu na dogasającą zapalniczkę. — To prawdopodobne. Nie możemy wykluczyć, że wpadł na jakiś trop i zagrażał żonie kłusownika. Wielka szkoda, że nie możemy się dowiedzieć, o czym rozmawiał wtedy w lesie z Marleną Weyman. Powiedz mi, Stefan, co masz zamiar robić? Masz konkretny plan działania.

Downar skinął głową. — Tak. Przekonałeś mnie. Postanowiłem pójść po linii twojego rozumowania. Trzeba zmusić przeciwnika do konkretnej akcji. Spróbuję zabluffować. — Dasz mi Pakułę do pomocy?

— Nie. Pakuła w dalszym ciągu musi e-mablować gospozię państwa Mozyrskich.

— Szkoda. On by mi się nadał na chłopka roztropka. No nic... Poradzę sobie inaczej.

— Pogadaj z Bartoszkim. On ma taką głupawą gębę, nie wzbudzającą podejrzeń.

c. d. n.



RADIOODBIORNIKI -TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania
i inne artykuły
gospodarstwa domowego

LENG-PICARD

ET C-ic

16, Place de la Liberté;
423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47
ROUBAIX (NORD)



B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA PRZYSIĘGLA
PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji
23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE



POLSKA AGENCJA LENS-VOYAGES

48, rue de la Gare
62 300 LENS Tél.: 28.47.40

POCIĄGI SPECJALNE

CENA 418 F.

odjazd		powrót
29-06-74	LENS - POZNAŃ	31-07-74
03-08-74		31-08-74

SAMOLOTEM Z LILLE

CENA 630 F.

odlot		powrót
29-06-74	LILLE - WARSZAWA	02-08-74
02-08-64		31-08-74

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY
3 sierpnia i 10 sierpnia 1974 r.

POCIĄGIEM:

PARYŻ - POZNAŃ - PARYŻ - 430 F.

SAMOLOTEM:

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ - 680 F.



SPORT

NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



TADEUSZ RUT

Rzut młotem był swego czasu jedną z najstarszych konkurencji polskiej lekkoatletyki. Tak było do momentu pojawienia się na sportowej arenie Tadeusza Ruta. Pierwszy poważny debiut międzynarodowy Tadeusza Ruta nastąpił w roku 1954 na mistrzostwach Europy w Bernie. Młody, 23-letni wówczas Polak uplasował się w młocie na wysokim IV miejscu. W rok później po raz pierwszy wyrzucił młot poza granicę 60 m.

Największe sukcesy przysły w latach 1958—60. Najpierw Rut zdobył złoty medal na mistrzostwach Europy w Sztokholmie, a dwa lata później na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie wywalczył medal brązowy. Należał wówczas do ścisłej czołówki najlepszych młociarzy świata. A przy tym — potrafił wygrywać nawet z tymi, którzy legitymowali się lepszymi wynikami.

Zyciorys sportowy znakomitego młociarza jest bogaty. Przez 15 lat występował w reprezentacji Polski, 15 razy poprawiał rekord Polski, a 7 razy zdobył tytuł mistrza Kraju. Swoją najlepszą osiągnięciem w 1964 roku na zawodach olimpijskich w Japonii. Trzeba dodać, że trzykrotnie reprezentował Polskę na Igrzyskach Olimpijskich.

Kontynuując karierę sportową nie zapomniał również o nauce. W roku 1966 uzyskał dyplom inżyniera — specjalisty urządzeń sanitarnych w Politechnice Warszawskiej. Dzisiaj 42-letni Tadeusz Rut uchodzi za świetnego specjalistę w swoim zawodzie, niedawno został odznaczony za duży wkład pracy w budowę wykonywaną przez Polskę w Demokratycznej Republice Wietnamu.

h j



Z ETAPU NA ETAP

Pierwsze Wyścigi Pokoju odbywały się tylko na trasie Warszawa—Praga lub Praga—Warszawa. Dopiero w 1952 roku

wkroczył do akcji trzeci partner — NRD i przeprowadzono wyścig na trasie Warszawa—Berlin—Praga. Od tego czasu współorganizatorami imprezy są trzy gazety: „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”.

Pierwszymi zwycięzcami Wyścigu Pokoju byli Jugosłowianie. W 1948 r. w dwóch równocześnie prowadzonych wyścigach — na trasie Warszawa—Praga triumfował Prosenik, a na trasie Praga—Warszawa jego rodak Zoric. Drużynowo natomiast w obu wyścigach wygrały drużyny Polski.

W 1950 roku rewelacją wyścigu był 19-letni Broniek Klubiński, reprezentant drużyny polskiego pochodzenia z Francji, który przez trzy etapy był liderem i tylko pechowy defekt spowodował wyprzedzenie go w ostatecznej klasyfikacji przez Duńczyka Emborga.

Najmniejszą przewagę na mecie całego wyścigu miał w 1972 roku Czechosłowak Vlastimil Moravec — zaledwie... 2 sekundy nad Władysławem Nielubinem (ZSRR).

Trzej zwycięzcy z klasyfikacji ostatecznej Wyścigu Pokoju nie wygrali ani jednego z etapów — to Jugosłowianin Zoric w 1948 roku, Anglik Steel w 1952 roku oraz Belg Maes w 1967 roku.

Dotychczas pięciokrotnie zwyciężali w klasyfikacji drużynowej kolarze NRD, po cztery razy — Polski, Danii i ZSRR.

Zwycięzcy największej liczby etapów: Vesely (CSRS) — 16, Ruziczka (CSRS) — 12, Pietrow (ZSRR) — 11, Schur (NRD) — 9. Rekordową liczbę startów w WP ma Gustav Adolf Schur (NRD) — udział w 12 wyścigach. Rumun C. Dumitrescu jechał w 11 wyścigach, a jego rodak Moiceanu i Węgier Megyerdi — w dziesięciu.



KOSZYKARZE

KRAKOWSKIEJ WISŁY NA MISTRZOWSKIM TRONIE

Najlepszy reżyser nie wymyśliłby bardziej dramatycznego spektaklu. Tegoroczne rozgrywki ligowe koszykarzy miały bowiem niezwykle emocjonujący przebieg, a los tytułu mistrzowskiego ważył się do ostatniej kolejki spotkań. Mało, również o spadku dwóch drużyn do niższej klasy zdecydował dopiero ostatni mecz.

W efekcie tytułu mistrzowski po kilku latach przerwy znów wrócił do Krakowa. Koszykarze „Białej Gwiazdy” (symbol klubu Wisła) okazali się w przekroju 36 meczów najrówniejszym zespołem i zasłużenie zdobyli I miejsce... Mając w swoich szeregach kilku reprezentantów Polski (Seweryn, Langosz, Ładniak) drużyna ta rozegrała pod wodzą trenera Bętkowskiego

(przez dwa sezony trenował zespoły francuskie) kilka bardzo ładnych meczów, w pozostałych zaś grała na dobrym poziomie. Największymi rywalami wiślaków okazali się koszykarze z klubu Resovia Rzeszów, którzy również mają kilku wysokiej klasy zawodników — reprezentantów Polski, jak Myrda, Paśiorowski, Niemiec. Do ostatniej chwili sprawa tytułu mistrzowskiego była otwarta. Ostatecznie jednak Wisła uzyskała w obu rundach rozgrywek o 1 pkt więcej.

Niespodzianką była słaba postawa drużyny trzykrotnego mistrza Polski (lata 1971—73) Wybrzeże Gdańsk. Mimo że do zespołu tego powrócił znakomity strzelec Edward Jurkiewicz (król strzelców ligi), to jednak „Gdańscy Korsarze” zajęli w lidze dopiero V miejsce. Do niższej klasy spadły zespoły Pogoni Szczecin i Lublinianki.

Jak już pisaliśmy swego czasu, polska koszykówka po ubiegłorocznych mistrzostwach Europy w Barcelonie (X miejsce) znalazła się w poważnym impasse. Jest to tym bardziej przykre, że przez wiele lat zespół reprezentacyjny biało-czerwonych należał do europejskiej czołówki, zdobywał medale na ME. Obserwatorzy rozgrywek ligowych, które cieszą się dużą popularnością w okresie zimowym w Polsce, szukali więc głównie odpowiedzi na pytanie: co dalej z koszykówką?

Niestety, powodów do radości nie widać. Rozgrywki ligowe były wprawdzie zacięte i emocjonujące, ale poziom gry nie był zbyt wysoki. Owszem, zdarzały się mecze rozgrywane w bardzo szybkim tempie, nowoczesnie. Ale większość ograniczała się do walki o punkty. Poza tym nawet najlepsze drużyny grały bardzo nierówno. Z tą samą drużyną potrafiły np. w sobotę wysoko wygrać, a w niedzielę również wysoko przegrać.

Selekcjoner reprezentacji Witold Zagórski, pilny obserwator rozgrywek najlepszych, będzie więc miał dość trudne zadanie. Za rok kolejne mistrzostwa Europy. Jeśli Polska będzie chciała się znaleźć w grupie najlepszych drużyn, musi najpierw wygrać turniej w grupie B. A już to nie będzie łatwe.

Jaka jest więc sytuacja? Otóż na parkiecie pojawiło się znów kilku młodych, dobrych koszykarzy. Jednak wydaje się, że szkolenie w poszczególnych klubach nadal nie stoi na odpowiednim poziomie, szczególnie jeśli chodzi o taktykę gry w obronie. Większość zawodników nie wykazuje ambicji w grze, rażą braki kondycyjne u niektórych czołowych koszykarzy. W tej chwili więc trudno powiedzieć, że polska koszykówka wyszła z impasu. To chyba dopiero sprawa najbliższej przyszłości. Pewne dane otrzymamy szczególnie wówczas, kiedy reprezentacja spotka się z silnymi ekipami narodowymi.

Polski Związek Koszykówki robi wszystko, aby przywrócić tej dyscyplinie dawny blask. Od przyszłego sezonu np. wprowadzona zostanie reforma systemu rozgrywek ligowych. Drużyny I ligi rozegrają w sumie 27 meczów (obecnie 36), ale 9 w systemie turniejowym, a 18 w systemie ligowym. Mistrzostwa sezonu 1974/75 rozpoczną się od turniejów (po 5 drużyn w grupie) i zakończą w ten sam sposób. Niejako w środku zespoły będą rozgrywały między sobą normalne spotkania (mecz i rewanż).

Zmiany regulaminowe idą w kierunku takiego przygotowania zawodników, aby fizycznie i psychicznie mogli wytrzymać trudny turniej. W ten sposób rozgrywane są bowiem mistrzostwa Europy, turnieje olimpijskie itd.

Miejmy nadzieję, że posunięcia te pomogą koszykarzom do powrotu na dawną, wysoką pozycję w Europie.

H. J.

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie przynoszą wciąż coraz to nowe sensacje, nieraz wcale nie na lodowisku. Już dwukrotnie bowiem drużyna, która wygrała, musiała walkowerem oddać zwycięstwo. Miało to miejsce w meczu Szwecja — Polska 4:1 oraz Finlandia — Czechosłowacja 5:2. W obu tych spotkaniach stwierdzono, iż hokeista zwycięskiej drużyny grał będąc pod wpływem dopingu farmakologicznego. Oba więc mecze zweryfikowano 5:0 dla Polski i CSRS. Niedobrze to wszystkim świadczy o poziomie etycznym niektórych zawodników. Poziom zaś sportowy tej wielkiej imprezy jest — jak dotąd — bardzo różny, i obok spotkań stojących na dobrym poziomie, zdarzają się mecze słabe i to u drużyn reprezentujących najwyższy poziom. W tabeli prowadzi CSRS przed ZSRR, dwa te zespoły walczyły o palmę pierwszeństwa. Szwecja i Finlandia, to średnie tabele, a Polska i NRD koniec. Polacy w rundzie rewanżowej rozegrali już dwa mecze, oba przegrywając z Czechosłowacją 3:12 i ze Szwecją 1:3. Najważniejszy mecz z NRD czeka dopiero naszych hokeistów. Porażka w tym spotkaniu może rozstrzygnąć o spadku Polaków z grupy „A”.

W Stambule odbywają się szermiercze mistrzostwa świata juniorów, w których startuje ponad 250 zawodników i zawodniczek z 28 krajów. We florecie dziewcząt generalny triumf święciły zawodniczki Związku Radzieckiego, zdobywając trzy medale. Mistrzynią świata została Sidorowa. Mistrzem świata juniorów we florecie został Rumun Kuki. Polak Martewicz był czwarty. Reprezentant Polski Marcell Wiech zdobył brązowy medal w szpadzie. Zwycięcą w tej konkurencji został Szwajcar Poffet. W szabli zaś najlepszym okazał się Rumun Pop. Polak Leszek Jabłonowski zajął czwarte miejsce.

Na zakończenie sezonu narciarskiego odbyły się w Kirowsku międzynarodowe zawody. W dwuboju narciarskim triumfował Polak Stanisław Kallum przed Kopajewym (ZSRR) i Polakiem Kazimierzem Długopolskim.

Na Neckar-Stadion w Stuttgarcie odbył się kontrolny mecz piłkarski kadry PZPN z pierwszoligowym zespołem zachodniemieckim VfB Stuttgart — mecz po słabej grze polskiego zespołu zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny stuttgartkiej 4:1. Polacy w ciągu całego meczu nie pokazali dobrego futbolu. Grali wolno i pasywnie. Wyniku tego spotkania nie należy jeszcze brać zbyt dramatycznie, gdyż był to mecz treningowy, niemniej należy już dziś z tej porażki wyciągnąć właściwe wnioski.

Na Haiti odbył się międzypaństwowy towarzyski mecz piłkarski między pierwszą reprezentacją tego kraju i polską drużyną młodzieżową. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem piłkarzy Haiti 2:1. Polscy młodzi piłkarze zagraли dobrze i zasłużyli w przekroju całego meczu na remis.

7-etapowy wyścig kolarski rozegrany w północnych Włoszech w okolicach Bergamo, przyniósł duży sukces kolarzom polskim. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Polak Szozda, inni Polacy zajęli następujące lokaty. Młynik był trzeci, Szurkowski — piąty, a Brzeźny — szósty. Brzeźny okazał się też najlepszym w klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza w klasyfikacji górskiej.

Sukcesem polskich reprezentantów zakończyło się kryterium kolarskie rozegrane w Moosburgu. Zwyciężył Polak Jarosław Bek, który trasę długości 60 km przejechał w czasie 1.22.30; ten sam czas i drugie miejsce zdobył także Polak Jerzy Rybicki, a trzeci był zawodnik NRF Kratzer.

Spotkanie kadry polskich koszykarzy, rozegrane w Warszawie z drużyną Japonii, zakończyło się triumfem Polek nad Japonkami 79:55. Było to drugie spotkanie między tymi zespołami, pierwsze zakończyło się zwycięstwem Polek w stosunku 76:75.

Odwiedzajcie
krewnych i znajomych w Kraju
Posiadacze paszportów konsularnych
jadą bez bonów

TRANSTOURS

**PIERWSZY ORGANIZATOR
WYJAZDÓW DO POLSKI**

załatwia wszystkie formalności paszportowe i wizowe
sprowadza krewnych i znajomych z Polski do Francji
na urlop

przekazuje pieniądze do Polski po bardzo korzy-
stnym kursie

wystawia bilety kolejowe i lotnicze po cenach oficjal-
nych i niskich

organizuje wyjazdy do Polski zbiorowe i indywidualne

**POCIĄGI BEZPOŚREDNIE DO:
WARSZAWY — POZNANIA — KRAKÓWA
— WROCŁAWIA I KATOWIC**

▲
ZWRACAJCIE SIĘ Z ZAUFANIEM
unikniecie kłopotów i zbytecznego zachodu

**PARIS-TRANSTOURS 49, av. de l'Opéra
tél.: 742-47-39 oraz korespondenci terenowi
LICENCE 132**

TRICOTS MAREINE

7, rue de Fg. Montmartre
PARIS 9-ème
Métro: RUE MONTMARTRE
Tél: 770-47.14

**WIELKI WYBÓR
MATERIAŁÓW
DZIANYCH**

KREMLINY itd.

oraz

- SUKNIE • GARSONKI
- SWETRY • POLO MĘSKIE
- IMITACJE FUTER itd.

CENY FABRYCZNE

- WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI

**Zakład znany
z bardzo sumiennej obsługi**

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a
na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał
sobie przypomnieć smak produktów polskich —
wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki),
grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatun-
ków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych
produktów importowanych z Kraju — wszystko
to możesz kupić w

SKLEPIE POLSKIM

(Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tél. 622-55-52.
Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare
du Nord i „53” z Opéry.
Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przer-
wą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny
cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.
Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz
produktów z cenami i warunkami przesyłki.

**P
K
O**

23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S. A.
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que
conformément à la nouvelle réglementation des
changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973)
entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements
à destination de l'étranger et au profit
de non-résidents, sont autorisés dans la limite
de fr. 1.500,- sans aucun justificatif.
Les transferts à titre de secours sont autorisés
dans la limite de fr. 1.500,-
par demandeur et par mois.

**P
K
O**

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S. A.**

■ Udziela wszelkich informacji oso-
biście, telefonicznie i korespon-
dencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI
na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin
i znajomych w Polsce. Dostawa towarów
i wypłaty w gotówce są dokonywane
w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla
osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz
załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki
i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki na cele opieki społecznej z okazji zawarcia związków małżeńskich, złożyły, zwyczajem francuskim małżeństwa: Eliane Degouve — Edward Łakomy w Houdain; Martine Zimny — Christian Delobel w Aniche; Danny Durczak — Jacky Roncier; Patricia Perniczek — Hervé Wawelet; Marie-France Fiegler — Ryszard Michalak w Lievin; Catherine Duez — Christian Hadrzyński w Béthune; Christine Wiśniewska — Serge Gosset w Liestrem; Margarita Andrekovicz — Robert Łopuszko-Łopuszyński, Rose-Marie Desmet — Jacques Klusiak, Patricia Delpluque — Jean Claude Jakubowski w Vred; Murielle Lewandowska — Jacky Zielński, Christiane Malińska — Marc Jędrowiak w Sille Noble; Pascale Fourmaux — José Ciesiewicz w Provin; Claudine Nottez — Patrice Bąk, Martine Plouvier — Jean Grzelka w Aubercourt; Josette Lao Lane-Michał Andrzejak w Carvin; Muriel Commans — Jean-Pierre Supczyński w Loison-sous-Lens; Rocca Marchese — Rudolf Szwiec w Ecailon; Lucie Cinal — René Kotala w Lallaing; Genevieve Carnel — Patric Czaplewski w Divion; Katsuko Nitta — Gerard Woźniak w Metz; Anna Marie Matuszak — Jean-François Thumel, Marie Christine Antoniewicz — Angelo Voisin, Jeanine Kuszczak — Jean Galach w Noeux-Les-Mines; Nicole Maciejewska — Jean Marie Prevost w Courcelles-les-Lens; Bernadette Kurzynoga — Cezar Witkowski, Christine Wróblewska — Serge Audeval, Christine Kowalska — Albert Guilbert w Oignies; Dominique Hałyszak — Bernard Michalczyk w Libercourt; Annick Thibaut — Edward Kowalczyk w Ostricourt.



DYPLOMY

Douai. W tutejszym centrum szkolenia samarytańskiego, prowadzonego przez Croix Rouge Française, pomysłnie złożyli egzamin: p. Katarzyna Ciesielska, p. Alain Bolduk, p. Michel Gutowski, p. Patrick Kopec, p. Wanda Krawczak, p. Bernadette Matuszewska, p. Michel Parusiński, p. Christian Sokołowski, p. Michał Tarkowski, p. Regina Wielgosz, p. Roger Ciesielski i p. Patrick Woźniak

W okręgu Akademii w Lille zostali, po zdaniu egzaminów teoretycznych, dopuszczeni do egzaminów końco-

wych na dyplom d'études comptables supérieures w Douai; p. Annie Klimaszewska w Roubaix; p. Jean Janczak, p. Robert Szawrowski, p. Christian Gruszczynski, p. Jan Nowak, p. Kazimierz Rzepecki, p. Jan Sztiko i p. Eric Zdziewielski w Lille; p. Agnès Borszczuk, p. Philippe Garliński i p. Bernard Baranowski.



MEDALIŚCI PRACY

Monceau-les-Mines. Z okazji święta pracy, honorowe medale pracy na stopniu vermeil w tutejszym okręgu przemysłowo - węglowym otrzymali: p. Józef Jankowski z Blanzy, p. Władysław Kaziński z Ciry-le-Noble, p. Stefan Koza z Blanzy, p. Jan Wróbel z Le Creusot, p. Stanisław Giziński z Monceau-les-Mines, p. Alfons Dubicki z St. Vallier, p. Władysław Kuzlik z Montchanin, p. Stanisław Rumiński z Le Creusot, p. Kazimierz Szwanowski z Monceau-les-Mines, p. Mieczysław Płociennik z Le Creusot, p. Jan Tomkowiak z Blanzy, p. Marian Młociniczak z Le Creusot-Loire i p. Alexander Rogowicz z Montchanin. Srebrnymi medalami odznaczeni zostali: p. Jan Cyprus z St. Vallier, p. Florian Droźniak z Curgy, p. Czesław Białkowski z Monceau-les-Mines, p. Władysław Andrzejczak z Le Creusot, p. Henryk Gąsiorowski z Le Creusot, p. Stanisław Jurgiewicz z St. Laurent-d'Andenay, p. Jan Katiński z Monceau-les-Mines, p. Tadeusz Kraśnicki z Chalonsur-Saone, p. Czesław Krawczyk z Marcigny, p. Michał Kruk z St. Vallier, p. Henryk Kwiecień z Savignies-les-Mines, p. Wacław Iwaszkiewicz z Le Creusot, p. Alfred Łakota z Savignies-les-Mines, p. Eugeniusz Lejarzak z la Clayette, p. Józef Laskowski z Es-sertenne, p. Michał Strutyński z Savignies-les-Mines, p. Edward Walaszek z Paray-le-Monial, p. Józef Walkowiak z Gourdon, p. Marcin Wilk z Le Creusot, p. Alfons Zak z Monceau-les-Mines, p. Ludwik Szypiorski z St. Vallier, p. Erwin Starz z Blanzy, p. Tadeusz Nawalany z Le Creusot, p. Marian Myśliński z Creusot-Loire, p. Jan Matuszewski z Blanzy, p. Andrzej Mazur z Virej-le-Grand.



EGZAMINY MUZYCZNE

Carvin: Ostatnio zostały tu przeprowadzone egzaminy z muzyki na stopniu federalnym dla tutejszego okręgu. Stopień bardzo dobry uzyskali: Eric Pałka,

Hervé Gola, Patrice Kuczera i Phippe Stonczewski ze szkoły Harmonie de Oignies. Również stopień bardzo dobry uzyskali: Françoise Opoka, Christian Błaszczak, Patrick Kubasiki, Andrzej Błaszczak, Francis Antkowiak, Martine Malewicz, Jerome Owczarczak, Andrzej Kłosowski, Christian Tomalik, Jean-Pierre Magierski, Andrzej Matyla i Karolina Sandecka. Stopień dobry: Eric Kaczmarczyk i Pascal Stefański ze szkoły muzycznej prowadzonej przez Harmonie Municipale d'Ostricourt.

Bruay-en-Artois: Laureatami tegorocznego konkursu muzycznego na stopniu federalnym w sektorze Bruay zostali: S. Paluszkiewicz, F. Cieślak, L. Smoliński, S. Łukaszczuk, S. Perchowiak, A. Specht, C. Michalski, H. Galińska, E. Marciniak, F. Marciniak, E. Marciniak (II), G. Koclega, P. Jarocki, M. Jarocki, B. Deptuch, C. Pietruszka, R. Kubiak, V. Król, C. Król, L. Krzystaniak, Ludwik Krzystaniak, H. Głuszczyk i B. Kuchniecki z Ecole de Musique de Bruay: J.-M. Dłużyk, E. Gajewska, E. Spandel z Harmonie d'Haillicourt i V. Kostrzewa z Fanfare d'Houdain.



DAWCY KRWI

Auby. Ostatnio zostali odznaczeni honorowymi medalami dawców krwi: p. Józef Walczak — złotym medalem, a srebrnymi: p. Marta Kozak, p. Teresa Korzeny, p. Christine Komorniczak, p. Denise Kozubek, p. Irena Olszyńska, p. Alfons Niewiadomy, p. Bolesław Pamelczyk, p. Alfons Seroziwski, p. Stanisław Wingerceki, p. Daniel Plich.



KONKURS DYKCJI

Lens. Ostatnio odbył się tu finałowy departamentalny konkurs dykcji, urządzony przez organizację U.F.O.L.E.A. Dyplomy wyróżniające w zakresie przedszkół uzyskały dzieci: Franck Pogan z Libercourt-Pantigny, Patrick Parzys z Vermeilles-Andrieux, Nathalie Kawalerczyk z Avion-Curie i Karine Walczak z Grenay-Cité. W zakresie szkół podstawowych wyróżnieni zostali w konkursie: Marc Prusiewicz z Bruay-Loubert, Bertrand Kaczmarek z Laubissiere, Fryderyk Zimny z Avion-Cheminots, Christoph Turowski z Lievin-Litre, Guillome Mołody z Noyelles-Centre, Didier Franek z Lievin-J.Macé, Patrice Król z Méricourt-Mermoz, Yannick Szybowicz z Méricourt-St. Exupery, Daniel Jankowiak z Lens-Pasteur, Dominique Wachowiak z

Marles-Gambetta, Gorian Pulka z Avion-Cheminots, Michał Wierzbicki z Bruay-Loubert, Bernard Łatka z Dainville-Centre, Martine Chwalik z Marles-les-Mines, Laurence Kaczmarek z Bruay, Dorota Karolczak z Valhuon, Isabelle Sarnowska z St. Laurent-Blangy, Fabienne Borkowska z Lievin-Lagrange, Nadege Kaczmarek z Dainville, Sylwiane Kaczmarek z Méricourt, Weronika Niedbała z Sains-J.Jaures i Isabelle Nowaczek z Béthune-Buisson.



ZEBRANIA, KONKURSY

Lens. Walne zebranie Stowarzyszenia Foyer Albert-Camus wybrało do nowego zarządu p. Henryka Juskowiaka i p. Chantal Matuziak, jako asesorów, a na kontrolera p. Kleczewskiego.

Hulluch. W skład nowego sekretariatu syndykatu górniczego C.G.T. zagłębia Lens wszedł, jako członek p. Jan Michalak.

Oignies. Ostatnio został odnowiony skład zarządu b. polskich kombatanów okręgu nr 3. Prezosem został p. Marian Sobecki, wiceprezosem p. Romanowski, sekretarzem p. Emille Miziniak, zastępcą sekretarza p. Józef Piechowiak, skarbnikiem p. Stanisław Szczotka. Delegatami poszczególnych kół byli m. in.: p. Chłopek z Auby, p. Motyka z Carvin, p. Szudziak z Courcelles, p. Włodarczyk z Oignies-Ostricourt i p. Romanowski z Libercourt.

Libercourt. Pierwszy wiosenny konkurs bulistyczny urządzony przez Stowarzyszenie „Les Boules Argent”, wygrała para p. Tkaczyk — p. Sadowski z Oignies. Miejsce 5 zajęli p. Abraham — p. Boberek z Libercourt. Konkurs juniorów wygrali p. Kleczewski — p. Wouillot.

Lievin. Stowarzyszenie miłośników flesztetek urządziło swój pierwszy tegoroczny konkurs, w którym wzięli udział licznie, członkowie okolicznych stowarzyszeń. Puchar „La Semeuse” wygrał p. Naskręt z klubu flesztetkowego „Tape autour de Lievin”, a młodszy Naskręt zajął miejsce pierwsze w kategorii debutantów. W kategorii „Champions” p. Gielak z Wingles był czwarty.

Mazingarbe. Foyer de jeunes de le cité urządził konkurs strzelania towarzyskich. W strzelaniu z karabinków w kategorii dziewcząt Anne-Thérèse Urbaniak zajęła miejsce 5, a w kategorii chłopców pierwszy był Eric Przybyła, 3 Jean-Pierre Kaczor, 4 Gérard Lubryka, 5 Eric Ratajczak. W kategorii dorosłych zwyciężył p. Jacky Szurmak przed p. Robertem Musiałowskim. W konkursie strzelania z pistoletu p. Patrick Szwanoka był 2, p. François Kowalski 3, p. Regis Kotecki 4 i p. Christian Maćkowski 5.



NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

AUCHEL: Olivier Szafuński, Nathalie Cierlok. HENIN-BAUMONT: Karoline Mielczarek. LIBERCOURT: Cedric Andrzejak, Sandrine Grzegorzczak. LIEVIN: Waleria Czajkowska. ST. VALLIER: Maryline Lesniak. MONTCEAUL-LES-MINES: Weronika Staniewska. GUEGUGNON: Dominik Kwiecień. LALLAING: Doriane Strzop. LA BASSEE: Willy Kaskowiak. SALOME: Laurent Niedzwiedz. ELEU-dit-LEAUWETTE: Virginie Kozon. MERICOURT: Fryderyk Kucharski. ROUVROY: Nadia Roszelnik, Angélique Roszczka. AVION: Corinne Włodarczyk. SALLAUMINES: Sylwia Urbaniak. AUBY: Raphaël Skański. LENS: Dawid Polaszek. LOOS-en-GOHELLE: Stefania Góra. BARLIN: Fryderyk Pieczyński. Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych!

STO LAT DLA NOWO-ZEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

BARLIN: Janina Koczur i Francis Debuiselle (Hersin-Coupinoy), Annie Karowska i Francis Millier (Ruitz), Chantal Spalony i Bernard Boucher, Lillane Wróblewska i Gérard Cunché. ROUVROY-sous-LENS: Sonia Vancauvelaerd i Michał Górecki. SALLAUMINES: Rose-Marie Karpńska i Michel Buc, Wanda Skłupand i Daniel Zukowski. AVION: Hélène Bachelier i Stanisław Strzykała. BETHUNE: Lydia Badała i Daniel Zajac, Jeanne Krzywda i Daniel Canesse. MASNAY: Viviane Laurent i Edward Kozioł. METZ: Maria Helena Dominik i Zofia Arcangelo. BRUAY-en-ARTOIS: Florian Ptak i Raymond Pietrzak (Lapugnoy), Marie-Claire Lepot i Eddy Grzesiak. ANICHE: Claudine Nottez i Patrice Bąk. MONTCEAU-les-MINES: Evelyn Wachowiak i Jean-Claude Florido. SOMAIN: Marie-José Ledin i Ryszard Mrozek. LIEVIN: Claudine Chytko i Jean-Marie Robilliart.

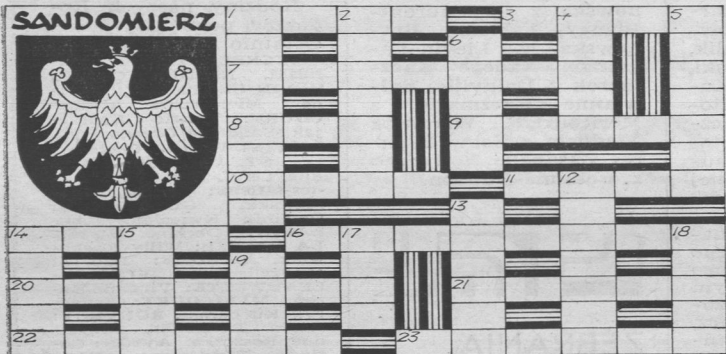
Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

MONTCEAU-les-MINES: Stanisław Kalinowski, lat 84, Józef Białkowski, Andrzej Wosianek, lat 79. ST. VALLIER: Karolina Sarnicka z domu Winiez, lat 64. OUDRY: Andrzej Musik, lat 48. DIVION: Emil Oieksiak, lat 53. VERMEILLES: Władysław Tylec, lat 84. BARLIN: Stefan Królski, lat 46, Anna Drabiec z domu Szafiran, lat 68, Jan Kajak, lat 76. HAILLICOURT: Kazimiera Błaszczak z domu Świerblewska, lat 81, Elżbieta Leroy z domu Dyderska, lat 48, Marcin Skotozdrzy, lat 88. AVION: Sława Polczyk, Gérard Szweda, lat 53. LALLAING: Józef Ciemny, lat 80. LAMBRES: Bruno Gawinkoski. SALLAUMINES: Wincenty Szcześniak, lat 70. AUCHEL: Czesław Stachura, lat 51. MARLES-les-MINES: Leon Smyczyński, lat 51. HETTANGE: Józefina Mastajerz z domu Ziewła, lat 77. KNUTANGE: Michał Nasinnik, lat 75. THIL-AUDUN-le-TICHE: Jerzy Soroczyński, lat 68. STIRONG-WENDEL-FORBACH: Antonia Jankowska z domu Frackowiak, lat 72.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rozrywki umysłowe



POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) chwyt, dziarski junak, 3) sprzeczką, zartarg, 7) śledź zwinięty w rulonik i zamarynowany, 8) ostre nacięcie u piły, 9) kłamstwo, łgarstwo, 10) delikatność i opanowanie w zachowaniu się i postępowaniu, 11) buta, pycha, nadętość, 14) grzyb twardy, rozwijający się na pniu drzewa, 16) uroczysty pochód religijny, 20) bezżenstwo obowiązujące duchownych katolickich, 21) prymitywne poprzedniczki skarpe-

tek, 22) pozorna śmierć, 23) przeszkoda, trudność, zawalidroga.

PIONOWO: 1) zmartwienie, strapienie, 2) żołnierska torba na żywność, 4) wściekły gniew, furia, 5) jest dźwignią handlu, 6) ręczne pokrętko katarynki, 12) córka J. Kochanowskiego, opłakiwana w „Trenach”, 13) chęć, dobra wola, 14) łowca bezpańskich psów, rakarz, 15) taneczny fragment opery lub operetki, 17) „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród” M. Konopnickiej, 18) scena cyrkowa, 19) kościół protestancki.

RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim do maja 1974

7.00 — 7.30 31, 41 m
12.30 — 13.00 31, 41 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 41, 49 m
21.30 — 22.00 49, 200 m
22.30 — 23.00 41, 49 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek — 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota — 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.
- Aktualności życia wsi polskiej — drugi i czwarty piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m, powtarzamy w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française 973 à mai 1974

7.00 — 7.30 31 et 41 m
12.30 — 13.00 31 et 41 m
19.00 — 19.30 31 et 41 m
21.00 — 21.30 41 et 49 m
21.30 — 22.00 49 et 200 m
22.30 — 23.00 41 et 49 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Gargons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m, répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Pour de toujours meilleures émissions, coopérez avec la Radio Polonaise en lui envoyant vos remarques sur le contenu et la forme des émissions et leur réception.

POLSKIE RADIO — WARSZAWA



DU 4 AU 10 MAI

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MIDYERENTE — 12.30 (sauf le dimanche)
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf le dimanche)
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche)
EMISSIONS POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche)

ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„LE BERGER” — 20.15 (sauf samedi et dimanche) — un nouveau feuilleton d'après „Les Desmichels” de Thyde Seghers

SAMEDI 4 MAI

14.00. Carrefour de la guitare
14.30. La Une est à vous
19.00. Point Chaud
20.15. La vie des animaux
20.30. „L'Or et la fleur” — dramatique — scénario et dialogues de B. Zacharias et H. Viard, réal. Philippe Ducrest
22.20. Les Heures chaudes de la poésie moderne: „Un homme fou, fou de poésie” — Pierre Seghers n° 3

DIMANCHE 5 MAI

8.55. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. Toutankhamont, suite 13.35
13.45. Le dernier des cinq
14.30. Le sports en fête
17.45. „L'Homme de Vienne” N° 2 „Anna Lisa”
18.40. Entracte
19.10. Musiciens du soir
20.00. Elections Présidentielles — résultats (1er tour)
20.15. Sports Dimanche (sous réserve)
20.50. Film (non précisé)

LUNDI 6 MAI

14.25. „Les Malabras sont au parfum”
20.30. „La maison des bois” n° 3
21.10. „Ouvrez les Guillemets”

MARDI 7 MAI

13.35. Je voudrais savoir
20.30. Histoire d'animaux — réal. Frédéric Rossif
20.55. Pourquoi pas? L'Exploit

MERCREDI 8 MAI

16.20. Emissions pour la jeunesse
20.30. Plein Cadre
21.30. Pour le cinéma

JEUDI 9 MAI

20.30. Au cinéma ce soir: „Le Million” — un film de René Clair (1931)

VENDREDI 10 MAI

20.30. „Suspense” n° 9
21.40. Au rendez-vous des grands reporters

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(N) — Noir et Blanc
AUJOURD'HUI MADAME — 14.30 (sauf le dimanche)
„AMICALEMENT VOTRE” — 15.15 (jeudi, vendredi et samedi)
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES” — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„LE VAGABOND” — 19.44 (sauf le dimanche)
INF 2 — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 4 MAI

14.45. Football Coupe F.A. à Wembley
17.40. Court métrage
18.00. Une année de Capucines n° 2
18.45. Cinésamedi
20.35. Top à... Serge Gainsbourg
21.35. „Kung Fu” n° 4
22.25. Samedi soir

DIMANCHE 5 MAI

12.30. INF 2 — Dimanche
13.00. Concert
13.30. Lettres de Suède
14.30. „Orgeuil et Passion” — un film de Stanley Kramer
16.40. Presto
17.30. A propos
18.00. Famillion
18.40. Télé-Sports
19.25. Les animaux du monde
20.00. Elections Présidentielles
20.35. Plain-Chant: „Paul Gerdaldy”
21.30. Cas de conscience
22.40. Ciné-Club — Série: „John Huston” — film: „Le Faucon Maltais” (Humphrey Bogart, Mary Astor)

LUNDI 6 MAI

20.35. Actuel 2
21.35. Alain Decaux raconte — ce soir: „Mylord Buckingham”

MARDI 7 MAI

15.15. „Le Soleil des voyous” — un film de Jean Delannoy (Jean Gabin, Suzanne Flon, Margaret Lee)

JEUDI 9 MAI

20.35. Les Dossiers de l'Ecran: Film (non précisé) Débat

MERCREDI 8 MAI

15.15. Daktari n° 9
20.30. Football — Finale de la Coupe des Vainqueurs de Coupes à Rotterdam

VENDREDI 10 MAI

20.35. Mois des Télévisions Francophones: „Alice ne pas toucher”
21.50. Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 — ANNONCES — 18.30
LA COURET ECHELLE — 18.35 (sauf le dimanche)
„LA MORT D'UN ENFANT” d'après le roman de Charles Exbrayat — 18.50 (sauf samedi et dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20
INTER 3 — à la fin du programme

SAMEDI 4 MAI

18.50. Francophoniquement vos
19.40. „Homo Sapiens” n° 3 — magazine d'information scientifique

DIMANCHE 5 MAI

20.40. Théâtre: „Le Pelican” — une production de Lille
20.40. Théâtre: „Le Pelican” — une production de Lille

LUNDI 6 MAI

19.40. Vivre en France
20.05. Documentaire cinéma: „Chutes... on tourne”
20.35. La semaine en images
20.45. „Elvira Madigan” — un film de Bowdlerberg

MARDI 7 MAI

19.40. Série: Le mystère de l'homme: „La Parole et le Rite”
20.40. Dramatique: „Frankenstein” — „Une histoire d'amour”

MERCREDI 8 MAI

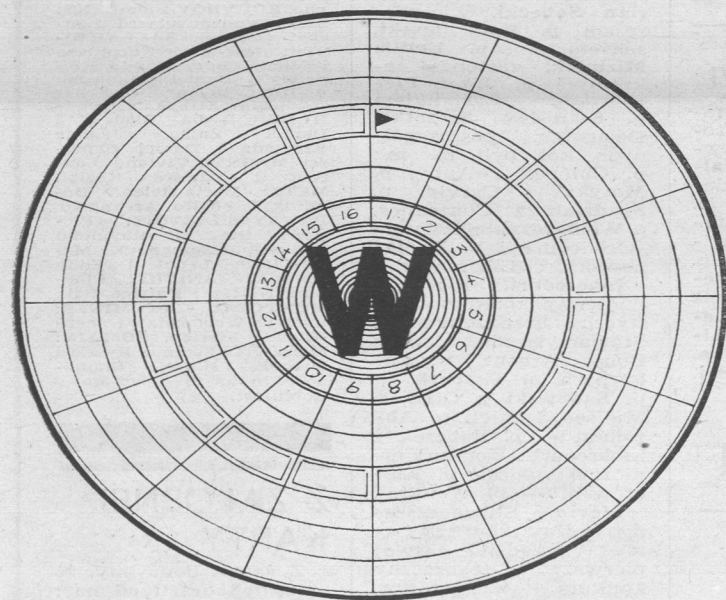
19.40. „Cannon” n° 9
20.40. „Fighting Lady” — film
21.40. Série: Lieux Communs: „Le carrefour” et „Au carrefour de la butte aux caillies”, réal. Derrri Berkanl

JEUDI 9 MAI

19.40. „L'homme et l'oiseau”, réal. Alain Quercy
20.40. Magazine de Grand Reportage „52”
21.35. Divertissement: „Melody”

VENDREDI 10 MAI

19.40. Initiatives: „Des yeux pour voir”
20.40. Ecran sans frontière: „Printemps à Vienne” par l'Orchestre Symphonique de Vienne



LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

Prosimy odgadnąć 16 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach oraz wspólnie dla wszystkich wyrazów literze „W” widocznej w środku rysunku i wpisać je odśrodkowo do odpowiednich kratek zadania. Literę, które się znajdują w polach o podwójnej ramce, czytane w kierunku ruchu wskazówek zegara dadzą tekst przysłówka.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) splecione pasma włosów albo ogon komety, 2) ekwipunek panny młodej, 3) zakała rodziny, parszywa owca, 4) zartowniś, kpiarz, prześmiewca, 5) wierzba krzewiasta do wyrobów koszykarskich, 6) spis spraw sądowych rozpatrywanych w danym dniu, 7) czarownica, baba-jaga, 8) ma swoje każdy święty, 9) ukrop, war, 10) okazała, imponująca wieża, 11) widoczny na ciele objaw szkarlatyny, 12) natchniony, genialny poeta, 13) trójkątna oznaka na ubraniu więźnia hitlerowskich

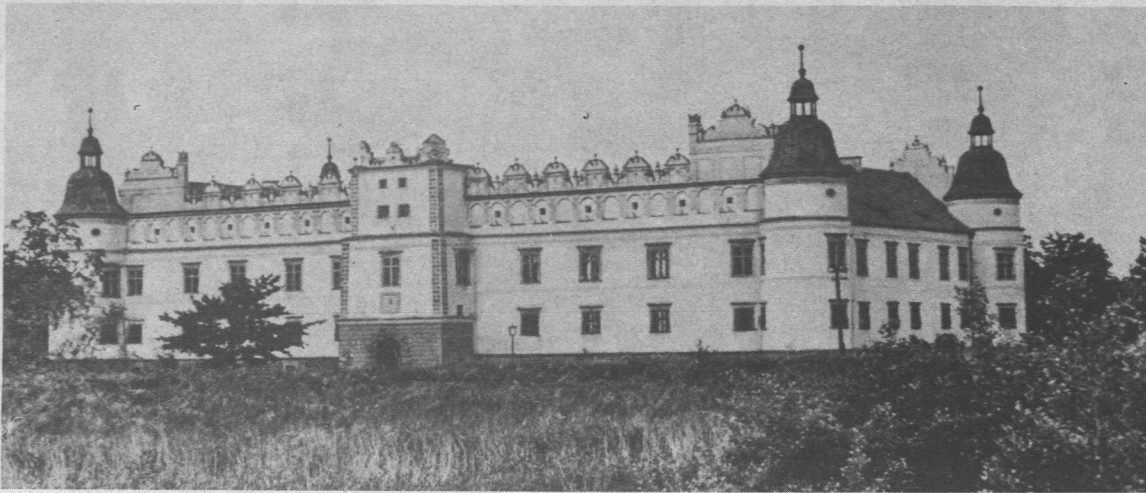
obozów koncentracyjnych, 14) nieszczęśliwe zdarzenie, 15) pozostałość z buraków po wyścińnięciu soku przy produkcji cukru, 16) zwięźnienie ciała w pasie, stan, talia.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesła bezbłędne rozwiązanie, rozlosujemy NAGRODY KSIĄŻKOWE.

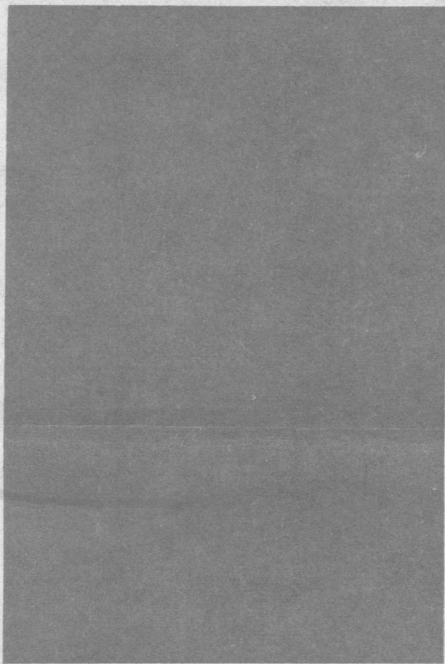
ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU Z NR. 16

Ze wszystkich zwierząt tylko człowiek umie się śmiać, choć on właśnie ma najmniej powodów do tego.
(Ernest Hemingway)

KLUCZ POMOCNICZY: szkic, myszy, hotel, zez, wir, ką, łut, część, wieko, echo, sieć, wiano, miś, wojna, Piła, maj, tom, dowód, gniew, Noe.



Pałac z XVI wieku w Baranowie Sandomierskim stanowi atrakcję dla najbardziej wymagających amatorów architektury. Dlatego też zjeżdżają do tego miasteczka licznie, aby podziwiać jedną z najpiękniejszych budowli renesansu powstałą na wzór zamku wawelskiego

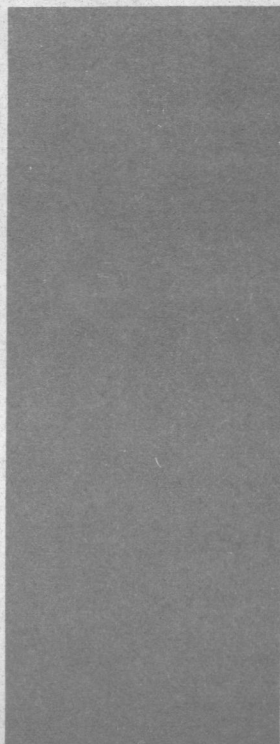


Drewniany kościółek na ziemi rzeszowskiej



RZESZOWSZCZYZNA JAK MALOWANIE

Malownicza dolina Sanu przyciąga tłumy turystów na teren Bieszczadów. Mogą oni zamieszkać w hotelach, schroniskach oraz kwaterach prywatnych, które oferuje pracujące przez cały rok, nie tylko w sezonie wzmoczonego napływu gości, miejscowe Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bieszczady”



RZESZOWSZCZYZNA jest jednym z najatrakcyjniejszych rejonów turystycznych Kraju. Ewentualnym krajobrazowo-przyrodniczym są zwłaszcza Bieszczady, które dzięki swoim naturalnym walorom stanowią wspaniałą krainę odnowy sił, zdrowia i wypoczynku.

ZWŁASZCZA BIESZCZADY...

Zagospodarowanie Bieszczadów jest wciąż jeszcze ubogie; głównym gospodarzem bazy turystyczno-noclegowej na tym terenie jest Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bieszczady” w Lesku. Posiada ono swoje oddziały w Solinie i Ustrzykach Dolnych i oferuje turystom około 3500 miejsc noclegowych w hotelach, schroniskach, motelach, campingach, stacjach turystycznych i kwaterach prywatnych, m. in. w Lesku, Ustrzykach Dolnych i Górnych, Solinie, Myczkowcach, Baligródzie, Cisnej, Dołżycy, Kalnicy, Wetlinie, Wołkowyji, Komańczy, Nowym Łupkowie, Tyrawie Wołoskiej, Brzegach Dolnych, Chmielcu, Czarnej, Liskowatcu, Łobozewie.

NIE OMIJAĆ SANOKA

Jadąc w Bieszczady warto zatrzymać się w Sanoku. To piękne zabytkowe miasto posiada kilka domów wycieczkowych i hoteli turystycznych (ponad 700 miejsc noclegowych) punkt „IT” przy ul. Mickiewicza 19 czynny całą dobę — tel. 24-73. Stąd też rozchodzą się trasy autobusowe w różne rejony województwa. Atrakcyjny jest zresztą cały szlak podkarpacki Beskidu Niskiego, ze swoimi głównymi powiatowymi ośrodkami turystycznymi w Krośnie i Gorlicach; na terenach tych znajduje się kilkanaście bardzo atrakcyjnych pod względem turystyczno-krajoznawczym, wypoczynkowym i uzdrowiskowym miejscowości, jak np.: Rymanów-Zdrój, Iwonicz, Folusz, Kąty, Krajowice, Krempna, Siepietnica, Zmigród Nowy, Dukla, Biecz, Bobowa, Małastów, Szymbark, Wapienne, Wysowa-Zdrój i inne. Walory tych miejscowości podnosi wspaniały klimat. Potoki z bogatym rybostanem, unikalne zabytki dawnej architektury, muzea i skanseny — słowem dla każdego coś ciekawego, a zwłaszcza dla tych, którzy lubią spokój i cichy wypoczynek.

TANIO — ZDROWO — SPOKOJNIE

Oferta Rzeszowszczyzny nie kończy się na wypoczynku; znajdują się tu bardzo ciekawe ośrodki kulturalne, z których wymienić należy przede wszystkim Łańcut ze słynnym muzeum wewnątrz pałacowych i powozowni, renesansowy zamek w Baranowie Sandomierskim z muzeum siarki, Przemyśl z licznymi muzeami i zabytkami architektury, Jarosław i... sam Rzeszów. Bogaty serwis informacji o ziemi rzeszowskiej uzyskać można w Wojewódzkim Ośrodku Informacji Turystycznej „Centrum” (Rzeszów, ul. Żeromskiego 2 — tel. 325-18) a także we wszystkich punktach organizacji turystycznych WOSTiW „Bieszczady”, PTTK, „Turysta”, „Gromada”, „Orbis”, PZMot, „Juwentur” i inne.



Zabytki Krasiczyna dostarczają wielu wrażeń. Przyjeżdżają tu szkolne wycieczki z różnych stron Kraju

W majowym pochodzie!

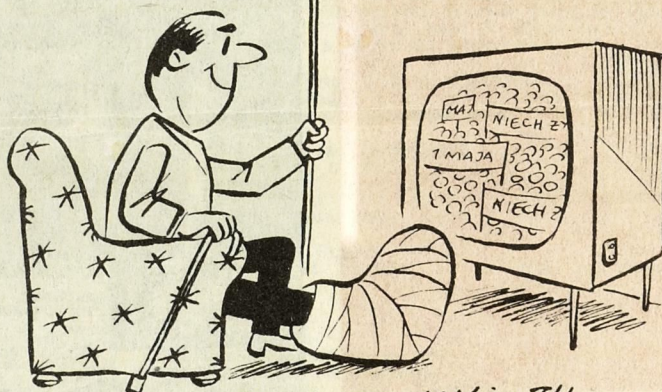


— Tato, teraz wszystko świetnie widzę!
— Papa, je vois tout très bien maintenant!



— Dlaczego pan tak za mną ciągle chodzi? !
— Qu'avez-vous donc à me suivre ainsi?!

NIECH
ZYJE
1. MAJA!

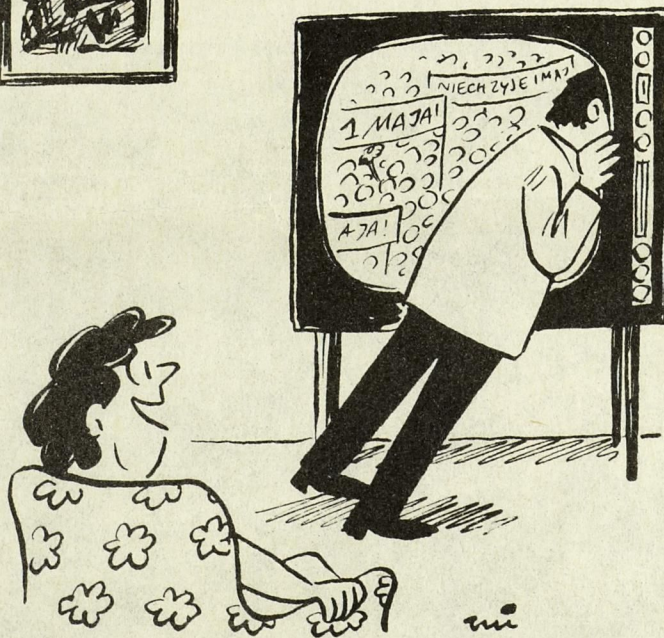


GWIDON MIKLASZEWSKI 74

— Też jestem z nimi!!
— Je suis aussi avec eux!!



— Gdy byłam mała, to ojciec tak mnie nosił w pochodzie pierwszomajowym!
— Quand j'étais petite, c'est mon père qui me portait ainsi dans le défilé du 1-er mai!



— Już nie zobaczysz naszego Janka — już przeszedł!
— Tu ne verras plus notre Jeannot — il est déjà passé!